Nr. 222 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 28 Września 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ..... 3·60 „
Z przesyłką pocz. .... 4·20 „
Za granicę ..... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

O stałe przedstawicielstwo Polski w Radzie Ligi Narodów

Kraków, 27 września.

Wejście Niemiec w skład Ligi Narodów jest już tylko kwestją czasu. Nie ulega również wątpliwości, że Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie Ligi. Ten zwrot sytuacji, będący zarazem poważną zmianą w układzie sił na arenie międzynarodowych stosunków, nie może pozostać bez wpływu na politykę polską i wywołać musi akcję z jej strony.

W jakim kierunku akcja ta ma się potoczyć? Przyjęciu Niemiec do Ligi przeszkodzić nie możemy, tak, jak nie możemy wpłynąć na zasiadające tam państwa, aby odmówiły Rzeszy stałego miejsca w Radzie. Pozostaje więc tylko druga droga: **starać się energicznie, by także Polsce owo stałe miejsce w Radzie przyznano.**

Żądanie to jest w całej pełni uzasadnione. — Dotąd nie mogliśmy się o stałą reprezentację dopominać, albowiem posiadały ją tylko te państwa sprzymierzone, które tworzyły w czasie wojny t. zw. mocarstwa główne. Mogliśmy się więc ubiegać tylko o jedno z 6 miejsc, pochodzących z corocznego wyboru. Z jakim skutkiem przeprowadził to w roku ubiegłym p. Marjan Seyda, pamiętamy jeszcze zbyt dobrze.

Zmiana podstawy, na której opierać się będzie Rada Ligi Narodów przez przyznanie Niemcom stałego przedstawicielstwa, uprawnia nas jednak do żądana rewizji składu rządu także w stosunku do nas.

Jesteśmy państwem 30-miljonowem, jedynem wielkiem państwem sojuszniczem mocarstw zachodnich w Europie środkowo-wschodniej. Znaczenie polityczne, militatrne i gospodarcze Polski sprawie, że mimo formalnego nieuznawania tego tytułu, jesteśmy mocarstwem. Wejście Niemiec do Rady, a pozostawienie Polski poza jej obrębem, zniszczyłoby równowagę sil wewnątrz tej instytucji, a dla nas byłoby nieustającem niebezpieczeństwem, że najżywotniejsze sprawy naszego bytu będą przez Ligę lekceważone. Gdyby zaś w społeczeństwie polskiem wytworzyło się tego rodzaju przekonanie, wówczas nasza przynależność do Ligi Narodów byłaby tylko przymusową, gdyż brak byłby w Polsce zaufania do Ligi, a wszystkie odpowiedzialne czynniki myślałyby ustawicznie o sposobach zabezpieczenia naszych praw i interesów poza tą instytucją czy nawet wbrew niej. Zdaje się, że tego rodzaju ukształtowanie sytuacji nie leży w interesie ani wielkich mocarstw, ani Ligi Narodów. Zachwiałoby to jej powagą na europejskim wschodzie, gdzie powaga jej i tak nie jest jeszcze zbyt wielką.

P. minister Aleksander **Skrzyński,** którego trzeźwość polityczna i rozum stanu tyle już Polsce przysporzyła sukcesów, winien rozpocząć natychmiast kroki przygotowawcze dla przeforsowania naszego postulatu. Jesteśmy przekonani, że przy umiejętnem poprowadzeniu sprawy, znajdzie on poparcie rządu francuskiego, dla którego wejście Polski w skład Rady Ligi Narodów będzie gwarancją, że nie zostanie tam zmajoryzowaną przez Anglję i tych członków Rady Ligi z wyboru, którzy należą do anglo-saskiej sfery wpływów.

Sprawa jest ważną i nie cierpi zwłoki.

—oo—

Wielka unja celna państw środkowej Europy

Celem jej jest stworzenie przeciwwagi ekonomicznej ekspanzji Niemiec

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 września. „Ach-Uhrblatt" przynosi z Genewy niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że **wkrótce padną granice w środkowej Europie od czasu zakończenia wojny zamykające mieszkańców połowy niemal części świata w obrębie małych państw.**

Pod wrażeniem **spodziewanych skutków, jaki będzie miał plan Davesa** na politykę gospodarczą Niemiec i na **gospodarkę światową** zrozumiano, że **odradzającym się Niemcom musi być przeciwstawiona organizacja mniejszych państw w środkowej Europie.** Tę przeciwwagę ma stanowić **unja celna państw sukcesyjnych w połączeniu z Austrtją.** W niedługim więc czasie może dojść do tego, że granice między **Węgrami, Czechami, Jugosławją, Bułgarją i Rumunją będą zniesione** i między państwami temi zapanuje swobodny, **cłami nieograniczony ruch** gospodarczy.

—oo—

Groźne rozruchy w Petersburgu

Londyn, 27 września (AW). Dzienniki donoszą, że w następstwie ostatniej powodzi **wybuchły w Petersburgu niepokoje.** Dokonano masowych aresztowań, kilkanaście osób miano rozstrzelać. Nad miastem rozciągnięto **stan oblężenia.**

Otoczenie bandy z pod Łunińca

Z miarodajnych źródeł dowiaduje się Polska Agencja Tel., że do godz. 18 dnia dzisiejszego ujęto 33 bandytów członków bandy, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem.

Z pomiędzy aresztowanych 3 poznali pasażerowie napadniętego pociągu, 9 jest silnie podejrzanych o udział w napadzie, przeciw reszcie toczy się dochodzenie.

Pozostali bandyci są już otoczeni. Akcja pościgowa trwa. Łączność oddziałów pościgowych utrzymana jest za pomocą wojskowej **komendy pocztowej.**

Dalsze szczegóły o napadzie na pociąg na linji Parachońsk-Łowcza dają wiele bardzo sensacyjnego materjału.

W pobliżu stacji Wilcza (odl. o 20 kl. od Łunińca) maszynista pociągu ujrzał na torze 4 robotników, jak się wydawało, zajętych reperacją szyn. Piąty robotnik w uniformie urzędnika kolei, stał nieco bliżej i **czerwoną chorągiewką dawały sygnały alarmujące.**

Maszynista, będąc pewny, że nastąpiło jakieś uszkodzenie, zatrzymał pociąg.

W tejże chwili z lasu, który ciągnie się po obu stronach toru, wyskoczyła **banda 60—100 ludzi,** uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty.

Rozpoczęło się ostrzeliwanie pociągu, poczem bandyci puścili luzem lokomotywę i zabrali się do rabunku.

Pasażerom w wagonach kazano się położyć na ławach i podłodze. Wszystkich poddano szczegółowej rewizji.

W czasie tej rewizij trzech bandytów „oprawców" przebiegało wagony, **pytając podróżnych, gdzie jedzie gubernator i komendant?**

Dowodzi to, że **bada wiedziała dobrze o tem, iż pociągiem jedzie wojewoda Downarowicz i kom. pol. Miąsowicz.**

Ks. biskupowi Łozińskiemu bandyci zdarli krzyż na złotym łańcuchu i szczegółowo zrewidowali pakunki.

P. wojewoda Downarowicz został przez bandytów wzięty za asystę biskupa Łozińskiego i dlatego zapewne nic mu złego nie uczyniono.

Zgon posterunkowego Dmowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. „Ekspres" donosi, iż w piątek **zmarł w szpitalu w Łunińcu posterunkowy Dmowski,** którego życie mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich, **nie udało się uratować.** Zachowanie się posterunkowego Dmowskiego w czasie napadu na pociąg **urasta wprost do rozmiarów bohaterstwa.** On tylko jeden ze wszystkich podróżnych z rewolwerem **w ręku walczył z bandytami i mimo otrzymania 4 ciężkich ran przedarł się do wagonu,** w którym znajdował się wojewoda Downarowicz. Gdyby post. Dmowski wśród tylu podróżnych (między którymi znajdował się również komendant policji w Brześciu, Mięsowicz), znalazł podobnie odważnych sobie ludzi, napad na pociąg mógł być udaremniony.

Cenne zeznania aresztowanych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. Korespondent „Kurjera Polskiego" podkreśla w swych doniesieniach, iż **wielkie zdumienie wywołuje fakt,** iż zawiadowca stacji Łowcza, obok której miał miejsce napad, mimo, iż słyszał odgłosy strzałów w odległości 5 klm. od strony, z której miał nadejść pociąg, **nie dał telefonicznej wiadomości do żadnej z najbliższych stacyj.** Zaznaczyć należy, że **linje telefoniczne działały,** gdyż bandyci w pośpiechu zapomnieli je zniszczyć. Podejrzenie również budzą okoliczności, w jakich maszynista zatrzymał pociąg. Twierdzi on, że nie słyszał strzałów. Gdy mu kazano puścić w ruch odczepioną od pociągu lokomotywę, **puścił ją z zamkniętemi kurkami,** wskutek czego już przed Łunińcem jeden z kolejarzy zdołał wskoczyć na zwalniającą bieg maszynę i zatrzymać ją.

„Ekspres Poranny" donosi, że jeden z oddziałów policyjnych **aresztował 5 podejrzanych osobników.** Schwytani, wzięci w krzyżowy ogień, **dali niezwykle ważne informacje, z których wynika, iż plan pościgu jest dobry.** Śledztwo stwierdziło, że banda **przybyła z za kordonu, przez granicę przedarła się w pojedynkę** i później dopiero uformowała się w oddział. W jednym z wagonów znaleziono **paczkę machorki z napisem firmy rosyjskiej.**

„Kurjer Poranny" donosi, że **bandyci zostali osaczeni** między dwoma jeziorami. W miejscu tem aresztowano **około 33 bandytów.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem przyprowadzono do Łunińca pod silna eskortą 33 aresztowanych. Nie posiadali oni żadnych dokumentów **i nie potrafil się wytłómaczyć, dla jakich przyczyn znajdują się w tych miejscowościach,** gdzie policja przeprowadza pościg. Wśród aresztowanych **rozpoznano trzech bandytów,** którzy strzelali do wagonu senatora Wysloucha.

Dymisja komisarza policji w Brześciu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. Komisarz główny policji Borzęcki **zawiesił w urzędowaniu kom. okr. w Brześciu p. Mięsowicza.**

Co mówi poseł Taraszkiewicz?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. Dzisiejszy „Kurjer Polski" zamieszcza wywiad z posłem białoruskim **Taraszkiewiczem.** Wywiad dotyczy ostatniego napadu na pociąg pod Łunińcem. Poseł Taraszkiewicz twierdzi ,iż bandy różnego typu **tworzą się z ludności miejscowej,** nie można jednak zaprzeczyć, iż **otrzymuje ona również pomoc z zewnątrz i stamtąd otrzymuje broń.** Bandy te organizują się jako bandy **rabunkowe lub też ideowo-bojowe.** Po napadzie na Stołpce, poseł Taraszkiewicz zaznacza, że dowiedział się, **iż część napastników przedostała się do sowietów.** Klub sejmowy białoruski nie ma jednak nic wspólnego z temi wystąpieniami. W dalszym ciągu swego wywiadu pos. Taraszkiewicz zaznacza, iż oficjalna reprezentacja białoruska w Sejmie polskim nie ma **nic wspólnego z żadną akcją i efektami na terenie międzynarodowym,** podkreślając, że klub białoruski **żadnych memorjałów do Ligi Narodów nie wnosił.**

Oświadczenie posła Taraszkiewicza, że bandy tworzą się z ludności miejscowej, **nie ma faktycznych żadnych podstaw,** wedle bowiem dowodów, uzyskanych przez czynniki miarodajne, **bandyci przekradają się z za kordonu.**

Napad rabunkowy na majątek

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. Z Wilna donoszą, iż napad na majątek Dukszty **został udaremniony dzięki niezwykłej odwadze właścicielki majątku Zdanowskiej,** która przyjęła bandytów strzałami rewolwerowemi. Po krótkiem ostrzeliwaniu dworu bandyci uciekli.

Sowiety nie chcą zwracać zabytków muzealnych polskich

Kraków, 27 września.

Rząd sowiecki na każdym kroku stara się obejść zobowiązania traktatu ryskiego co do zwrotu zagrabionych w Polsce przedmiotów, a przytem trzyma się tej metody, że na nalegania komisji rewindykacyjnej zwraca wreszcie tylko część zagrabionej własności polskiej. — Jest to poprostu naigrawanie się z obowiązku dotrzymania postanowień traktatowych, co należy ujawnić i zdemaskować ku przestrodze innych państw, zawierających umowę ze sowietami.

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie komunikuje nam, że rządowi sowieckiemu formalnie przedłożone zostały dowody i wykazy, skąd i kiedy zostały wywiezione przedmioty z działu numizmatyki, medaljerstwa i sfragistyki od roku 1812 do 1915 w ilości 70.187 sztuk i gdzie one się znajduje, a mianowicie: w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kazaniu i Kijowie. Mimo to jednak odzyskać ich nie można z powodu utrudnień ze strony ekspertów sowieckich, którzy albo starają się zwrócić część najmniej wartościową, albo rzekomo w wykazanem muzeum wywiezionych przedmiotów nie znajdują, jak to się stało np. z 6.000 sztuk Muzeum podolskiego, wywiezionemi z Tarnopola do Kazania.

Twierdzenie ekspertów sowieckich, że zbiory polskie się rozproszyły, jest wybiegiem, ponieważ wiadomo, iż zbiory poszły zaledwie do 5 miast, a w tem do 8 muzeów, a mianowicie: w Petersburgu do Ermitażu, do Muzeum mennicy, do Akademji nauk i Akademji sztuk pięknych, w Moskwie do Muzeum Rumiancowskiego, wreszcie do uniwersytetów w Charkowie, Kazaniu i Kijowie.

Każdy zbiór polski w całości był wcielony do jednej, bardzo poważnej instytucji rosyjskiej, jak o tem świadczą ich własne katalogi, sprawozdania i publikacje naukowe. Zaledwie 2 kolekcje uniwersyteckich gabinetów numizmatycznych: warszawskiego i wileńskiego, zostały rozdzielone między 2 muzea. Mimo to uchwały zwrotu dotyczą zaledwie 2.564 przedmiotów, z których znaleziono zaledwie 881 sztuk czyli z uchwalonej części zwrotu, wynoszącej 16½ proc. całości, odnaleziono mniej niż 1½ proc. po dwóch latach. Czyż ta perfidja nie jest wprost naigrawaniem się z traktatów?

Poza wartością naukową, zbiory te przedstawiają wysoką wartość materjalną. Gdyby przyjąć za podstawę, że zbiór Biernackiego (około 3.000 sztuk) i kolekcja Neumarka (blisko 7.000 sztuk) zakupione przez rząd Królestwa Polskiego dla warszawskiego gabinetu numizmatycznego (1831 r.) w cenie przeciętnie po 5—5.70 rubli, to całość 70.000 sztuk numizmatów, wywiezionych z Polski (między któremi były kolekcja Czackiego ze zbiorów króla Stanisława Augusta, nieświeska po Radziwiłłach itp.), przedstawia minimalnie wartość 350—400.000 rubli srebrem czyli około miljon franków w złocie.

Dla Polski zbiory te, obejmujące kolekcje bardzo cennych artystycznie wykonanych medali, monety rzymskie, Piastowskie i inne, oraz pieczęcie — rzeczy po części nieznane lub naukowo nieopracowane, mają doniosłe znaczenie kulturalne — sabotowanie zaś zwrotu przez ekspertyzę sowiecką spotkać się powinno z energicznym protestem prasy polskiej i licznych kulturalnych instytucyj naukowych, celem dopomożenia delegacji polskiej do zwalczenia tego oporu.

—oo—

JULJUSZ CLARETIE.

ZBRODNIA NA PODDASZU

(Przekład Kazimierza Rychłowskiego).

(Ciąg dalszy).

Bernard szukał usilnie spotkania ze starym skąpcem. Kłaniał mu się zawsze grzecznie, kilkakrotnie próbował nawiązać z nim rozmowę, napróżno jednak, starzec bowiem mijał go szybko w milczeniu, spoglądając okiem podejrzliwem i niespokojnem.

Nietrudno przyszło mu dowiedzieć się bliższych szczegółów o swym tajemniczym sąsiedzie: mieszkał już od szeregu lat w swym pokoiku, nie przyjmując nigdy nikogo, nie pozwalając nikomu przestąpić progu swej izdebki. Nazywał się Herman Schwartz, co wskazywało na jego niemieckie pochodzenie. Żył w zupełnem odosobnieniu, na miasto wychodził bardzo rzadko.

Oczywiście ten osobliwy tryb życia intrygował mocno wszystkich lokatorów. Toteż krążyły różne zgoła niepochlebne wersje o przeszłości tego „starego żyda", jak go gadatliwe kumoszki, nie wiadomo z jakiego powodu nazywały. Szeptano sobie, że stary Herman musiał kiedyś coś „przeskrobać" — i tem tłómaczono jego zachowanie się i opryskliwą gburowatość starego odludka.

To wszystko dochodziło do uszu Bernarda, który słuchał tych gadek na pozór obojętnie, ale z dużem zainteresowaniem. I na tle tych plotek wyrastała w jego oczach figura starego Hermana na jakąś fantastyczną, niesamowitą postać z opowieści Hoffmana.

I próbował wmawiać w siebie, że ów starzec z pewnością zdobył swój majątek drogą nieuczciwą, zapewne oszustwami lub kradzieżą. Że zatem można mu odebrać złoto owo bez żadnych skrupułów, bez litości.

A potem próbował analizować siebie samego: czy znajduje w sobie dość mocy, by udźwignąć brzemię strasznej zbrodni — o ile do spełnienia zbrodni rzeczywiście przyjdzie.

Jedno tylko pytanie dręczyło go uparcie:

Czy istnieje naprawdę żal i wyrzuty sumienia?

Zazwyczaj jednak człowiek rozumuje w ten sposób, aby dojść wkońcu do takiego wniosku, jaki mu się właśnie wydaje pożądanym.

I Bernard ostatecznie doszedł do wniosku, że tylko ludzie o słabym charakterze mogą odczuwać wyrzuty sumienia. Jeśli ktoś ma na tyle mocy ducha, by tajemnicę popełnionej zbrodni ukryć na dnie własnej duszy, jeżeli zatem w oczach świata uchodzi za człowieka uczciwego, ma pełne prawo wymagać od ludzi, by go, jako takiego traktowano. Cała sztuka zatem polega tylko na tem, by popełnić zbrodnię tak zręcznie i sprytnie, iż nikt o niej wiedzieć nie będzie. Obmyśleć wszystko gruntownie, by w danej chwili nie mieć żadnego świadka. I zamknąć tajemnicę spełnionej zbrodni tak szczelnie na dnie swego sumienia, by jej żadne oko ludzkie dojrzeć nie mogło.

Tak, wychodząc w rozumowaniu swem z błędnych i zbrodniczych przesłanek, zsuwał się zwolna, nieznacznie, po niebezpiecznej pochyłości, wiodącej go do nieuchronnego wypadku.

Ustąpiły wszystkie wątpliwości, wszystkie wahania. Nie próbował już walczyć ze skrupułami, jakie jeszcze niekiedy go napadały. Poddał się bez zastrzeżeń. Już to złoto, tam za ścianą, uważał za swoją własność, już eskontował z góry owoce swej zbrodni. Od chwili, gdy myśl popełnienia zbrodni dojrzała w jego duszy, uważał owego starca niemal za złodzieja, który go okrada.

Przychodziła mu nieraz ochota schwycić go brutalnie za kołnierz i krzyczeć mu do ucha.

— Oddaj mi moje złoto!

V

Równocześnie jednak mówił sobie, że trzeba umieć cierpliwie czekać. I czekał spokojnie. Nie lękał się już o swoją przyszłość, pewny, że szczęście ma tuż obok, pod ręką, że jeśli nie dziś, to jutro je napewno schwyta. Nieraz wybuchał niepohamowanym śmiechem, co niepokoiło i przerażało poprostu jego jedynego szczerego przyjaciela, Ludwika Verrier.

— O czem ty właściwie marzysz, biedny chłopcze? — mówił mu Verrier niekiedy. — To czyste szaleństwo! Tylko usilną pracą można zdobyć szczęście. Jeżeli chcesz, by stale gościło pod twoim dachem, pamiętaj o tem, staraj się, by Fortuna stała ci się wierną, stałą towarzyszką życia, a nie przelotną kochanką!

Bernard śmiał się głośno z tych morałów.

A Verrier, nie domyślając się tych zmian, jakie zaszły w duszy jego przyjaciela, wzruszał litościwie ramionami, kładąc zuchwałe i zbrodnicze fantazje Bernarda raczej na karb jego fanfaronady. Nie przypuszczał zupełnie, by myśl jakiejkolwiek zbrodni mogła naprawdę zapuścić głęboko korzenie w duszy jego przyjaciela.

Pewnego poranku Verrier wpadł do mieszkania Bernarda, ubrany kompletnie do podróży. Tegoż samego wieczora miał wyjechać do Angers, a stamtąd do jednego z okolicznych pałaców, gdzie miał na zamówienie sporządzić szereg obrazów.

— Trudno mi się z tobą rozstać, — mówił, żegnając się z Bernardem. Naprawdę lękam się o ciebie. Wydajesz mi się jak jakie paroletnie dziecko, które rodzice zostawiają same w domu, wychodząc na zabawę. A dziecko to ma pod ręką pudełko zapałek. Bernardzie, — ty jak owo dziecko igrasz ustawicznie z ogniem. A to niebezpieczne, — wierz mi! Łatwo o pożar, w którym i sam możesz spłonąć!

— Już ty nie turbuj się zbytnio o mnie, — ani o owe zapałki, — odparł Bernard. Jeżeli przyjdzie mi się niemi posłużyć, — to napewno nie poto bym spłonął w ogniu razem z mą budą, — lecz by zapalić od nich kandelabry w mych salonach!

Dwaj przyjaciele rozstali się bardzo serdecznie. Verrier odszedł zamyślony, potrząsając smutno głową. A Bernard spiesznie, — jakby sam się przed sobą wstydził, obtarł ukradkiem łzę, co spływała mu po twarzy.

Ostatni to raz w życiu Bernard płakał!

VI.

Od chwili, gdy powiedział sobie, że majątek owego skąpca prędzej czy później musi zdobyć, Bernard czyhał nieustannie na odpowiednią sposobność.

Wychodził mało, wolał siedzieć w swym pokoiku, nadsłuchiwał przez ścianę co robi jego sąsiad. Słyszał każdy jego krok we dnie a nocami wsłuchiwał się w regularny brzęk złota.

Kiedy stary Herman wychodził na ulicę, Bernard śledził go z daleka, pragnąc obznajomić się jak najdokładniej z trybem życia tego człowieka.

Herman nie spotykał nigdy nikogo znajomego; wlókł się pomału po ulicach, przystępując co pewien czas dla zaczerpnięcia oddechu, lub przysiadając na ławkach po ogrodach. Co kilka dni zakupywał po sklepach wiktuały: chleb, ser, sardynki... I na tem się kończyło; wracał do swej izdebki i znów parę dni nie wychodził z niej zupełnie, bawiąc się przeliczaniem swego złota.

Z biegiem czasu Bernard tak dokładnie obznajomił się z trybem życia swego sąsiada, że wiedział, kiedy i gdzie wychodzi, co porabia o każdej niemal godzinie. Rzekłbyś — widział przez ścianę każdy ruch, każdy krok Hermana, wczuwał się w jego życie, a raczej żył wprost życiem tego człowieka, o którego istnieniu przed dwoma miesiącami jeszcze wogóle nie wiedział.

— Ciekawym — monologował nieraz Bernard — coby się stało z tym całym skarbem, gdyby Herman nagle umarł? Niema żadnych krewnych, żadnych znajomych ani przyjaciół. I cóżby mu przyszło z tych pieniędzy? Skoro raz oczy zamknie, mogę je spokojnie zabrać — to chyba nie będzie kradzieżą?

(C. d. n.).

—oo—

Z Rady wojennej

Fortyfikacje stałe i polowe. — Polepszenie bytu oficerów. — Umundurowanie.

Dnia 25 b. m. odbyła się w Warszawie Rada wojskowa pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych, Sikorskiego, z udziałem 6 generałów i dwóch pułkowników. Po zagajeniu min. Sikorskiego, który podniósł, że po uchwaleniu przez Sejm i Senat ustawy o organizacji władz wojskowych, minie obecny stan przejściowy.

Rozpatrywano zagadnienia **fortyfikacji państwa**. Po dyskusji, na podstawie referatu szefa sztabu generalnego, ustalono wytyczne dla dalszych prac i przygotowań pokojowych. Uregulowane mają być sprawy **twierdz stałych**, odziedziczonych po zaborcach i stanu prawnego przedsiębiorstw, zajętych w czasie wielkiej wojny pod **fortyfikacje polowe**.

W sprawie **polepszenia bytu oficerów** stwierdził minister, że polepszenie to, ze względu na obecny stan finansowy państwa, zapewni narazie oficerom uzyskanie kredytów na kooperatywy mieszkaniowe, akcję dążącą do remontu mieszkań i podwyżkę diet podróży, rozłożenie spłat zaliczek i prawo nabycia mundurowych sort żołnierskich z magazynów wojskowych po cenach własnych.

W sprawie **umundurowania** wojska ustalono, że ponieważ linja historyczna musi być skoordynowana z nowoczesnemi potrzebami wojska i musi uwzględniać nietylko skromne środki budżetowe, ale i ewolucję stroju cywilno sportowego, przyszły paradny **strój wojskowy** musi być w dalszym ciągu przedmiotem badań specjalnie obranej komisji. Przyjęto zasadę, że już obecnie, nie czekając na ostateczne ustalenie munduru odświętnego, obowiązujące przepisy o stroju paradnym muszą być uporządkowane w tym duchu, by mundur przy największej **oszczędności finansowej wykazywał maksimum galowości.**

Podróż ministra spraw wewn. po wschodnich powiatach Polski

Jak z Warszawy donoszą, przybył minister spraw wewnętrznych Huebner 25 bm., w ciągu swojej podróży inspekcyjnej do **Sarn**. Tu powitał ministra wojewoda Downarowicz i starosta sarneński. Przed bramą triumfalną przedstawiciele ludności wręczyli panu ministrowi chleb i sól. Minister zwiedził biura starostwa, wydziału powiatowego, strażnicę policji, budujące się domy urzędnicze, poczem w starostwie udzielał audenjcyj. O godz. 12 p. minister specjalnym pociągiem wyjechał do Oskort, skąd końmi udał się na odcinek graniczny Żelechów i Bieluń. W czasie przejazdu ministra ludność miejscowa witała go tłumnie, wyrażając radość z powodu zajęcia się losem ludności wschodnich województw i wznosząc okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. W Bieluniu p. minister zwiedził strażnicę inspekcyjną policji państwowej granicznej. Wieczorem powrócił do Sarn, skąd udał się w dalszą drogę do Łunińca.

Rezygnacja dyrektora Głównego Urzędu Żywnościowego

Warszawa, 27 września (PAT). Rada nadzorcza Głównego Urzędu Żywnościowego po wysłuchaniu sprawozdania komisji, delegowanej przez Radę **stwierdziła w niektórych wypadkach nieoględne zawieranie umów** i wobec tego **przyjęła rezygnację dotyczącego dyrektora**. Rada postanowiła wyegzekwować ilości zboża, na które udzielono zaliczek względnie uruchomić posiadane gwarancje. **Wobec gwarancyj bankowych likwidacja tych umów nie pociągnie za sobą strat dla skarbu państwa.** Następnie z uwagi na podniesione w niektórych pismach krytyki delegowanej komisji rada nadzorcza postanowiła prosić pana ministra skarbu o wystąpienie z wnioskiem o powierzenie ponownej rewizji działalności dyrekcji Głównego Urzędu Żywnościowego. **Najwyższej Izbie kontroli państwa.**

Tajemnicze pożary w pow. słonimskim

Nowogrodek, 27 września (PAT). Pożar zniszczył **znaczną część miasteczka Dereczyn** powiatu słonimskiego. Spłonęły 44 domy mieszkalne i 17 zabudowań gospodarczych. **Straty materjalne ogromne.**

Nowogrodek, 27 września (PAT). Z niewiadomej przyczyny zapalił się **las w gminie Zdzięcioł**, powiatu słonimskiego. **Spłonęło przeszło 120 dziesięcin lasu.** Policja przeprowadza dochodzenia. Dalszemu rozszerzeniu się pożaru przeszkodzono.

Propaganda bolszewicka w Bułgarji grozi jej upadkiem

Wiedeń, 27 września (PAT). „N. Freie Presse" podaje treść memorjału, wystosowanego do komitetu wykonawczego 11-tej międzynarodówki przez delegata bułarskiej partji socjalno-demokratycznej, Janko Sakanowa. Memorjał zwraca uwagę **na nieznośne położenie** ludności bułgarskiej w Dobrudży, Tracji i Macedonji i w okolicy Carybrodu i zaznacza, że z Moskwy starają się bolszewicy wykorzystać to niezadowolenie i **przeprowadzić zbolszewizowanie Bałkanu.** Bolszewicy bułgarscy — powiada memorjał — idą ręka w rękę **ze stronnikami Stambolijskiego i przemycają broń do Bułgarji, dążąc do jej zbolszewizowania, co byłoby końcem tego państwa.** Sakanow apeluje do socjalnych demokratów, i do ludzkości wogóle, by starano się **położyć kres uciskowi Bułgarów.**

Wiedeń centralą propagandy bolszewickiej

Z Wiednia donoszą, że między rządami: **rumuńskim, polskim, czeskim, jugosłowiańskim i greckim** odbyła się wymiana zdań, w jaki sposób możnaby powstrzymać **agitację emigrantów politycznych, bawiących w Wiedniu.** Wszystkie te państwa użalają się na **agitację bolszewicką, kierowaną z Moskwy przez Wiedeń.** Dzienniki donoszą dalej, że w najbliższych dniach posłowie wymienionych państw mają odbyć konferencję z austrjackim ministrem spraw zagranicznych, celem zwrócenia rządowi austrjackiemu uwagi na ten stan rzeczy i domagania się odpowiednich zarządzeń.

„Neues Wiener Achtuhrblatt" zaznacza, że trudno będzie emigrantów tych wydalić z Austrji, o ile nie popełnią czynów wchodzących w kolizję z austrjackiem prawem karnem.

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

Wojtek Wilga na policji

Na rynku Kleparskim stoi Wojtek Wilga, otoczony słuchaczami i opowiada:

— Chłopa to nikaj nie uszanują, tylko mu wszędzie sobaczą. Jeszcze przy spowiedzi to ksiądz uszanuje człeka choćby na ten przykład grzesznego, ale nie daj Boże na policji, to chłop tyla znaczy, co złamana podkowa. Tylko posłuchajta dobrzy ludzie.

— Capnął ci mnie policaj za to, żem jakiemuś ciarachowi wjechał dyszlem w plecy. Wiedzie mnie do dyrekcyje, a potem pod teligraf i tam ci piszą pretokuł. Pytają mnie, com za jeden. Co mam być za jeden? Jestem — wiadomo — Wojtek Wilga, wiadomo z Woli Zatraconej. Oni się o to pytają, co u nas wiadome każdemu pędrakowi. Widzita, jaka to policja. A potem to ci mnie konwisarz, czy jenszy jakiś pan pyta o stan majątkowy. Oho — myślę sobie — jakasi podrywka. Juści jest stan na ten przykład duchowny, ale o żadnym stanie majątkowym nic nie wiem. Pedam: jestem żeniaty i mam pięcioro dziecek. Konwisarz śmieje się jak źrebie i pokazuje złote zęby. Widno jakieś dukatowe złoto.

— Chodzi o grunt, chałupę, jenwentarz — peda konwisarz.

— Gront? — pedam. — Co taki gront. Dziesięć morgów i tyla. Trzy krowy, z tego dwie cielne. Dwie śkapy są — jeden ogierek młody i kobyła źrebna. Świnia jest niby także. Ale świnia to już żonina, tak samo gęsi i kury. Tak ci mnie brali na spytki, a potem pedają: „Idźta do domu, sprawa pójdzie do sądu".

— Ano, niech idzie. Co mi zrobią? Pchnąłem dyszlem ciaracha w plecy, a oni robią z tego żydowski rajwach. Jak u nas w Woli Zatraconej przejechał wójt kowala, to postawił flachę gorzałki i było po zgodzie. A w mieście to ci zaraz do sądu. Taki to pański naród.

h. j—e.

Od Administracji „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 27 września.

DZIESIEJSZY NUMER „NOWEJ REFORMY" zawiera 6 stronic druku.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 28 bm. o godz. 12 w kościele OO. Franciszkanów art. op. p. Karolina Szafrańcówna (sopran) prof. Władysław Kozłowski (skrzypce) wykonają utwory religijne. Przy organie p. Michał Woźny. Podczas mszy św. Komitet Żałobnego Krzyża zbierać będzie datki na pomnik dla młodzieży krakowskiej, poległej w obronie granic Polski.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 28 bm. podczas mszy św. o godz. 12 pełna orkiestra 6 p. a. p. pod batutą p. kapelm. prof. Wł. Słobodziana wykona szereg utworów religijnych. Dochód ze zbiórki na odbudowę tego prastarego przepięknego kościoła. Kierownictwo artyst. muzyki kościelnej u św. Piotra objęła jak dotąd prof. Ludwika Grodzicka.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. — Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 29 bm. o godz. 6. Porządek dzienny: Dr H. Oesterreicher: „Imiesłowy bierne w języku polskim".

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W SALACH ST. TEATRU z okazji walnego zgromadzenia zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej urządza prezydjum m. Krakowa zebranie towarzyskie w salach Starego Teatru w sobotę 27 bm. o godz. 9 wieczór. Przygrywać będzie muzyka policji państwowej.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA POWSTAŃCA Z R. 1863. Prezydjum m. Krakowa wysłało telegram gratulacyjny na ręce prez. miasta Włocławka z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika Becchiego, Włocha, który brał udział w powstaniu w roku 1863.

CZYNSZE ZA PAŹDZIERNIK. W myśl ustawy o ochronie lokatorów, czynsze najmu z 1 października wzrastają o 4% w stosunku do komornego w czerwcu 1924. Zatrzymując nadal dotychczasowy ryczałt administracyjny w niezmienionej wysokości, a przy uwzględnieniu niezmienionych również podatków gminnych, ustalono następujące mnożniki czynszowe:

Grupa A.: Mieszkania jednoizbowe i pokój z kuchnią, mnożnik 0.2284. Grupa B.: a) mieszkania z 2 do 3 pokoi, mnożnik 0.2809; b) lokale handlowe, przedsiębiorstwa wykazujące świadectwa przemysłowe IV kategorji, pracownie rzemieślnicze, wykazujące świadectwa przem. VII kateg., mnożnik 0.3573. Grupa D.: a) mieszkania od 7 pokoi w zwyż, mnożnik 0.3859; b) sklepy oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe o przedwojennem komornem do 1500 koron rocznie, pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownie nie połączone z mieszkaniem, mnożnik 0.4008. Grupa E.: Sklepy i inne pomieszczenia handlowe o przedwojennem komornem ponad 1500 koron rocznie, mnożnik 0.4623. Grupa F.: Budynki fabryczne i pomieszczenia wraz z urządzeniem pędni, mnożnik 0.7248.

Powyższe mnożniki obejmują czynsz, oraz zwrot wszystkich w ustawie przewidzianych wydatków administracji, tudzież podatki gminne, (tj. wodociągowy i od lokali). Odnośny mnożnik pomnożony przez kwotę czynszową, płaconą w czerwcu 1914 r., daje w iloczynie należny czynsz za październik wraz z wszystkiemi dodatkami w złotych polskich.

KONFERENCJA W SPRAWIE STOSUNKOW ROBOTNICZYCH W SALINACH. Dziś w południe rozpoczęła się w Domu górników konferencja w sprawie stosunków robotniczych w salinach. W konferencji biorą udział delegaci min. pracy p. Klot. gł. insp. pracy, z min. przemysłu i handlu r. Bukowski, oraz delegat z min. skarbu, oprócz tego przedstawiciele władz lokalnych.

ZE STATYSTYKI PRZESTĘPCZOŚCI. W wykazie policyjnym przestępczości za miesiąc sierpień czytamy: z przestępstw politycznych zaszedł 1 wypadek, buntu i oporu władzy było 8, innych przestępstw przeciw władzy 49, szpiegostwa 4, dezercji 53, zakłócenia spokoju publicznego 5-, ukrywanie przestępców 10, przemytnictwa 6, włóczęgostwa i żebraniny 524, spekulacji walutą 3, fałszerstwa papierów 1, fałszerstwa artykułów spożywczych 5, rabunku i rozboju 5, morderstw 14, dzieciobójstw 6, innego rodzaju pozbawienia życia 5, podpalenia zbrodniczego 11, innych przestępstw przeciw moralności 179, uszkodzeń cielesnych 415, spędzenia płodu 12, kradzieży kolejowych z włamaniem 13, innych kradzieży z włamaniem 1179, oszustw 236, opilstwa 2035, samobójstw 12, hazardu karcianego 8, nadto kilkanaście wypadków przywłaszczeń, sprzeniewierzeń itd.

WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH. Przeprowadzone obławy na terenie tut. okr. policyjnego w miesiącu sierpniu br. dały wyniki następujące: Aresztowano ogółem 30 osób, z tego 15 za zbrodnię kradzieży, 4 dezerterów, 2 za zbrodnię oszustwa, 7 podejrzanych o zbrodnię morderstwa rabunkowego i 2 za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Doniesiono ogółem 326 osób, z tego 16 za przekroczenie kradzieży różnego rodzaju, 17 za uprawianie prostytucji, 58 za opilstwo i awantury nocne, 23 za włóczęgostwo, 3 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 6 za nieprawne posiadanie broni, 14 za przekroczenie przepisów o zarazach bydlęcych, 6 za sprzedaż alkoholu w czasie zakazanym, 30 za przekroczenie ustawy przemysłowej, 14 za przekroczenie przepisów sanitarnych, 18 za przekroczenia sądowe, a 83 za różne przekroczenia administracyjne. Doprowadzono ogółem 76, celem sprawdzenia tożsamości osoby, z których 28 doniesiono kompetentnym czynnikom za różnego rodzaju przekroczenia i występki. Nadto zakwestjonowano znaczną ilość broni oraz szereg innych rzeczy.

PORWANA PRZEZ BANDĘ CYGANOW. W tych dniach policjant doprowadził do komisarjatu wałęsającą się w ulicy 13-letnią dziewczynkę, lat około 12 liczącą o silnej budowie ciała, z obciętemi włosami i bosą.

Dziewczynka ta podała następnie, że nazywa się Krystyna Skarbek, liczy lat 12 i pochodzi z Warszawy i tam do roku 1924 mieszkała przy rodzicach przy ul. Świętokrzyskiej 12, gdzie ojciec jej posiadał willę i jest profesorem gimnazjalnym.

W lecie 1924 została porwana przez bandę węgierskich cyganów z ogrodu ojca, którzy związali jej ręce sznurami, zawiązali oczy, zatkali usta chusteczką i w ten sposób wrzucili na wóz, który czekał na jednej z bocznych ulic Warszawy. Gdy cyganie opuścili już teren Warszawy, zdjęli jej z ócz zasłonę, wyjęli knebel, równocześnie wezwali ją, aby była cicho, w przeciwnym razie ją zabiją.

W ten sposób jeździła z ową bandą po różnych miastach Polski, z których zapamiętała Tarnopol, Złoczów, Denysów, Brzeżany i Lwów. Kiedy zeszłego tygodnia przybyła wraz z bandą do Przemyśla, uciekła od nich. Z pomiędzy bandy cyganów wymieniła jednego, a mianowicie J. Zbylińskiego, który miał ją porwać.

W toku badania okazało się, że owa dziewczynka była już ub. tygodnia w jednym z tut. komisarjatów i opowiadała, że zbiegła z zakładu ze Lwowa, a w Krakowie zna ciotkę, z domu której wydaliła się niespostrzeżenie.

Niewątpliwie dalsze dochodzenia wykażą, czy ma się tu do czynienia z „fantastką", czy też z włóczęgą.

Z kraju

POWROT MIN. KIEDRONIA DO WARSZAWY. Z Warszawy telefonują nam: Minister przemysłu i handlu Kiedroń, powrócił z objazdu kresów wsch. i objął urzędowanie.

PODRÓŻE MIN. SIKORSKIEGO. W sobotę min. spraw wojsk. gen. Sikorski wyjeżdża do Małopolski wschodniej, gdzie z kolei gościć będzie we Lwowie, Stanisławowie i kilku innych garnizonach. Wyjazd ten poza wzięciem udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w obronie Lwowa oraz wręczeniem w zastępstwie prezydenta Rzplitej sztandaru 48 pp. i 6 pł ułanów, ma na celu zadania ściśle wojskowe, jak stwierdzenie warunków zakwaterowania oraz wyszkolenia garnizonów na terenie województw w Małopolsce wschodniej.

W pierwszych dniach października wyjechać ma gen. Sikorski, jak z Warszawy donoszą, do Francji i Anglji, w sprawach zaopatrzenia armji.

NA PROTEST WYSTOSOWANY DO ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH W ANGLJI w sprawie wypowiedzenia się Mac Donalda na zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie G. Śląska, nadszedł do „Centr. polsk. Związku zawodowego" w Katowicach od generalnej komisji angielskiej Trade-Union, telegram następującej treści: „Telegram otrzymaliśmy i zakomunikowaliśmy go prasie angielskiej; ubolewamy, jeśli oświadczenie przedstawiciela W. Brytanji wywołało zaniepokojenie w Polsce".

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA NA DWORCU KOLEJOWYM. Z Warszawy donoszą 26 bm.: Dzisiaj o godz. 7'15 rano w kotłowni do centralnego ogrzewania na dworcu głównym nastąpił wybuch większego kotła. Palacz, nazwiskiem Król, został zabity na miejscu. Pięć osób odniosło cięższe lub lżejsze rany, zadane przez odłamy gruzu, wyrzuconego siłą wybuchu. Wybuch zwalił do fundamentu gruby mur i wysadził poprostu w powietrze cały murowany budynek kotłowni. Cegły zasypały część peronu i cztery tory na dworcu głównym. Część wiązania dachu kotłowni upadła na dach trzechpiętrowego domu Nr 64 przy ul. Chmielnej. Część tej ulicy na długości trzech domów została zasypana gruzami, belkami, deskami i kawałkami blachy z dachu.

Przyczyna wybuchu na razie nieznana, ale istnieje podejrzenie, że wybuch mógł nastąpić wskutek podłożenia materjału wybuchowego do węgla. Przed wybuchem mianowicie o godz. 6 poprzedni palacz twierdził, że ciśnienie w kotle wynosiło zaledwie około 2 cm.

Z Warszawy telefonują nam, iż 11-letnia dziewczynka Zuchowska, która w czasie wybuchu w kotłowni na dworcu głównym przechodziła koło miejsca katastrofy, idąc do szkoły, zmarła dzisiaj w szpitalu. Komisje, które badają przyczyny wybuchu, dotychczas stanowczo jeszcze nie orzekły, co było powodem eksplozji. Jedni twierdzą, że powodem wybuchu była prężność pary, inni, że wybuch nastąpił w palarni pod kotłem. W pewnych kołach mówią również, że wybuch był dziełem komunistów.

WIELKIE OSZUSTWO CŁOWE. Jak donosi „Wiek Nowy", lwowskie władze skarbowe wpadły na trop wyrafinowanego oszustwa cłowego i przemycania z zagranicy towarów, podlegających bardzo wysokiej opłacie celnej.

Mianowicie dnia 19 bm. z wagonu zbiorowego Nr. 108-132 wyładowano do magazynu cłowego na głównym dworcu kolejowym 31 bali papieru tekturowego. Bale te wysłane były z Wiednia przez centralę przedsiębiorstwa transportowego „Wawel" w Wiedniu do Lwowa pod adresem „Wawelu".

Po nadejściu tej przesyłki do Lwowa dyrekcja ceł otrzymała wiadomość, że wewnątrz zmagazynowanych bali znajduje się towar zagraniczny, ukryty przed opłatą cłową. To też w obecności prezesa dyrekcji ceł, przystąpiono do otwarcia bali. Zebrana komisja stwierdziła, że każdy bal tektury jest wewnątrz wydrążony, a w pustych miejscach znajdują się hafty, koronki i jedwabne wyroby trykotowe.

WANDA SIEMASZKOWA W DRODZE DO AMERYKI. Meeting, w którym uczestniczyło 30 tysięcy Polaków z miasta Detroit (w stanie Michigan) uchwalił utworzyć Teatr Narodowy w tem środowisku polsko-amerykańskiem, a do zorganizowania teatru powołać znakomitą artystkę dramatyczną Wandę Siemaszkową, dyrektorkę teatru miejskiego w Bydgoszczy. P. Siemaszkowa przyjęła zaproszenie i udała się natychmiast w podróż do Ameryki. Dnia 24 września odpłynie na statku „Olympic" z portu francuskiego w Cherbourgu. Pobyt jej w Ameryce potrwa conajmniej sześć miesięcy.

NOWE WYSPY NA BAŁTYKU. Na morzu Bałtyckiem u ujścia Wisły pod Schiewenhort utworzyły się dwie nowe wyspy. Na skutek ostatniego wezbrania wód wyspy te znacznie się powiększyły, tak, że jedna z nich mierzy 31 a druga 6 hektarów. Rybacy używają tych wysp do przechowywania łodzi itd. Celem wykonywania nadzoru i zapobieżenia zatargom postanowił senat gdański wyspy te wziąć w posiadanie i oddał je w zarząd państwowej administracji rybołostwa, która wyspy zasiała owsem nadbrzeżnym oraz zasadziła na nich wierzby.

POLICJANT MORDERCĄ. W miasteczku Tłustem, dnia 19 bm. rano znaleziono na rynku zwłoki niejakiego Zabołotnego Tymka, handlarza świń z Tłustego. Morderstwo nie było popełnionem w celach rabunkowych, gdyż przy zwłokach znaleziono kilkanaście dolarów. Energiczne badania miejscowej policji państw. wyśledziły mordercę w osobie Iłowa Winc., policjanta miejskiego, który prawdopodobnie chodził z nieboszczykiem do wspólnej kochanki na zabawy. Iłowa i kochankę, w której to domu popełniono mord, odstawiono do aresztów w Czortkowie.

Ze świata

ŚMIERĆ JUGOSŁOWIAŃSKIEGO PUBLICYSTY. Z Belgradu donoszą o śmierci Słobodana Rybnikara, dyrektora pisma „Politika", jednego z największych dzienników jugosłowiańskich. Dziennik ten Słobodan Rybnikar założył wspólnie ze swoimi dwoma braćmi, którzy we wrześniu 1914 obaj w jednym dniu padli na polu bitwy.

PRZENIESIENIE ZWŁOK JAURESA DO PANTEONU, jak z Paryża donoszą, odbędzie się dnia 25 listopada.

PROWADZENIE WYSTAWY POLSKIEJ W KONSTANTYNOPOLU. Wystawa polska w Konstantynopolu cieszy się dalej wielkiem powodzeniem, budząc zainteresowanie całego bliskiego wschodu. Na wystawę przybyła wycieczka kupców perskich oraz specjalna wycieczka z Afganistanu, co jest dowodem zainteresowania się tych krajów przemysłem polskim. Z innych wycieczek które w ostatnim czasie zwiedziły wystawę, należy wymienić grupę rumuńską i komisję kolejową anatolijską. Frekwencja dzienna jest w dalszym ciągu znaczna i wynosi przeciętnie 5000 osób.

Zbrodnia w Alwernji przed Najw. Trybunałem

Odrzucenie zażalenia nieważności

(s) Krwią ociekająca, grozą i potwornością swą przerażająca, zbrodnia morderstwa dokonana dnia 5 lipca 1923 na osobach śp. Jana i Albina **Zgodomirskich** w młynie w Alwernji doczekała się swego ostatecznego epilogu.

Jak wiadomo, w kwietniu br. przez 6 dni toczyła się w krakowskim sądzie karnym przed trybunałem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw Józefowi **Fickowi** i Stefanji **Zgodomirskiej** o zamordowanie względnie współwinę w morderstwie, dokonanem na osobach śp. Jana i Albina Zgodomirskich.

Po 6-dniowej, wstrząsającej wprost nerwami rozprawie, zapadł w niedzielę palmową werdykt przysięgłych, na podstawie którego **osk. Ficek uwolniony został od zbrodni morderstwa**, a tylko winnym przekroczenia obrony koniecznej z § 335 u. k. i **skazany na 1 rok aresztu, zaś Stefanja Zgodomirska uwolnioną została od wszelkiej winy i kary.**

Wyrok ten, który zaskoczył całą opinję publiczną poprzedzony został niezwykłą w kronikach sądowych **trzykrotną zmianą t. zw. moniturą werdyktu sędziów przysięgłych.**

Pierwszy werdykt bowiem sędziów przysięgłych uwolnił osk. Ficka, drugi werdykt skazywał go na śmierć, trzeci ostatecznie go uwolnił od zbrodni morderstwa, a uznał winnym jedynie występku z § 335 u. k. Wina osk. Zgodomirskiej przez wszystkie trzy głosowania została jednomyślnie zaprzeczona.

Przeciwko temu niespodziewanemu wyrokowi zgłosił podówczas fungujący prok. Wołoszczuk **zażalenie nieważności**, który następnie wniósł na piśmie, opierając je na tem, że trybunał nie dopuścił do przesłuchania jako świadka sędziego Niedźwieckiego, przełożonego sądu w Krzeszowicach, a następnie na tym fakcie, że na drugi dzień po wyroku zgłosiło się do prokuratury 7 sędziów przysięgłych pp. Hajduk, Waldmann, Skarbiński, Chmura, Piazza, Kostka i inż. Ożga i oświadczyli, że **werdykt ten jest wynikiem pomyłki i nieporozumienia** i że nie odpowiadał ich woli i intencji. Odnośny protokół przesłuchania doręczyła prokuratura do zażalenia nieważności.

Wskutek odwołania prokuratury krakowskiej odbyła się dnia 17 września rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Oskarżonych bronił dr **Aschenbrenner** z Krakowa.

Zażalenie nieważności popierał prok. Krossowski, poczem obrońca dr Aschenbrenner zbijał je punkt po punkcie, wykazując brak przedmiotowego i ustawowego uzasadnienia.

Po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał po naradzie ogłosił wyrok, odrzucający zażalenie nieważności, jako przedmiotowo i ustawowo nieuzasadnione i wyrok sądu okręgowego w Krakowie w całości zatwierdził.

Oskarżony Ficek w tych dniach wypuszczonym zostanie na wolność.

Wyrok Sądu Najwyższego omawiany w swoim czasie szeroko w dziennikach, jest sensacyjnem zakończeniem tej krwawej tragedji.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś wyjątkowo o godz. 7 pierwsze przedstawienie nieznanej dotąd sztuki Tadeusza Rittnera „Wrogowie bogaczy", której wystawieniem krakowski teatr wyprzedza nietylko sceny polskie ale i wiedeński Burgteather, gdzie „Wrogów bogaczy" zapowiedziano na sezon zimowy. W sztuce inscenizowanej przez p. A. Piekarskiego, nowej wystawie p. F. Krasuckiego, wystąpi prawie cały personal. W roli Genowefy „Prezydentki Młynka Nr. 4" przedstawi się pozyskana z teatru wileńskiego p St. Perzanowska. Niedzielne przedstawienie „Wrogów bogaczy" rozpocznie się także wyjątkowo o godz. 7-ej. W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu danem będzie „Zaczarowane koło", stale wypełniające widownię.

Z TEATRU „BAGATELA". Pełna humoru i tak znakomicie grana w „Bagateli" komedja Gandery „Dwaj mężowie pani Marty" z pp. Leną Bruczową, Anielą Kelman, Dobrzańskim, Kwiatkowskim w głównych rolach, ukaże się dzisiaj w sobotę o godz. 8 wieczorem i w niedzielę 28 bm o godz. 8 wieczorem, oraz w poniedziałek 29 bm. Poniedziałkowe przedstawienie przeznaczone jest w całości dla organizacji urzędniczej „Zespołu" po cenach zniżonych.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Henryka Barwińskiego, znakomitego artysty i reżysera w dawnych teatrach lwowskich, dobiegają końca próby z pełnej wdzięku sztuki Garaia „Ostatnia miłostka Jolanty". W tytułowej roli zaprezentuje się po raz pierwszy krakowskiej publiczności znana chlubnie artystka p. Leonja Barwińska. W głównych zaś rolach męskich Kraków będzie miał sposobność ujrzeć po raz pierwszy Henryka Barwińskiego i Szyndlera.

Dzisiaj o godz. 4 po poł. i jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. pełna humoru komedja francuska „Kwiat pomarańczowy" z pp. Janiną Wernicz i Tad. Wesołowskim w głównych rolach.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór „Żółty kaftan" Lehara. W niedzielę po południu „Dzidzi".

PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „NIEBIESKIEGO PTAKA" odbędzie się **dziś w sobotę, 27 bm. o godz. 10½ wieczór**, ostatnie zaś przedstawienie odbędzie się **w niedzielę, 28 bm. o godz. 10½ wieczór**. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w kasie teatru.

MAURYCY ROSENTHAL, najznakomitszy pianista doby współczesnej wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to **1 października br.** w St. Teatrze.

LYDJA LIPKOWSKA, sławna śpiewaczka, primadonna Metropolitan opery w Nowym Jorku, wystąpi w Krakowie **w sobotę 4 października** w St. Teatrze.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 27 bm.: „Wrogowie bogaczy".
Niedziela, 28 bm. po poł.: „Zaczarowane koło"; wieczorem: „Wrogowie bogaczy".
Poniedziałek, 29 bm.: „Wrogowie bogaczy".
Wtorek, 30 bm.: „Wrogowie bogaczy".

TEATR „BAGATELA"

Sobota, 27 bm. po poł.: „Kwiat pomarańczowy"; wieczorem: „Dwaj mężowie pani Marty".
Niedziela, 28 bm. po poł.: „Kwiat pomarańczowy"; wieczorem: „Dwaj mężowie pani Marty".
Poniedziałek, 29 bm.: „Dwaj mężowie pani Marty".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 27 bm.: „Żółty kaftan".
Niedziela 28 bm. po poł.: „Dzidzi"; wieczorem: „Żółty kaftan".
Poniedziałek, 29 bm.: „Żółty kaftan".
Wtorek, 30 bm.: „Żółty kaftan".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

WANDA: „Modelka", dramat erotyczny w 8 akt.
UCIECHA: „Tajemnice Paryża", dramat w 12 akt., 2 przedostatnie serje.
REDUTA: „Od mężczyzny do mężczyzny", dramat 6 akt., oraz 3 akty filmu sportowego.
SZTUKA: „Tragedja lorda apasza i jego kochanki" dramat erotyczny w 7 aktach.

MAURYCY ROSENTHAL

wszechświatowej sławy pianista

wystąpi tylko jeden raz, a to 1 października b. r w Starym Teatrze. 1299

Ze sportu

WAWEL—WISŁA. Będzie to jedno z bardzo ciekawych spotkań, gdyż Wawel jest najgroźniejszym przeciwnikiem obu czołowych drużyn Wisły i Cracovii, co już w zeszłorocznem mistrzostwie dobitnie udowodnił. Również i w tym roku okazał się drużyną twardą i znakomicie predystynowaną do spotkań mistrzowskich. Wisła będzie miała bardzo ciężkie zadanie, a chcąc utrzymać się na przodującem stanowisku, musi z tych zawodów wyjść zwycięsko.

TURNIEJ TENNISOWY. A. Z. S. w Krakowie urządza na własnych boiskach w parku Krakowskim w dniach 27 i 28 bm. turniej o mistrzostwo sekcji, tennisowej A. Z. S. Gracze sekcji brali ostatnio udział w szeregu turniejów międzynar. i poprawili znacznie swoją formę i poziom gry, to też należy oczekiwać wiele zajmujących gier. — Prócz tego urządza sekcja w powyższych dniach turniej o mistrzostwo szkół średnich okręgu krak. Początek gier w sobotę o 8 rano.

Żebractwo w Krakowie

Stara piosnka żebracka powiada: „Dawniej król Polski nie siadł do obiada — dopóki sobie nie zaprosił dziada“ i było tak po części. Wieki średniowiecza, pełne ascetyzmu — i na odwrót zbrodni — sprawiły, że przypowieści biblijne o Jobie, Łazarzu, Samarytaninie i synu marnotrawnym pobudzały wprost miłosierdzie do kultu ubóstwa. Krążyły legendy o wędrówkach świętych Pańskich, a nawet znacznie później, bo w r. 1507 opisuje Bielski, jak trzynastu frantów, udając Chrystusa z apostołami, grasowało w okolicy, pokradło ofiary w Częstochowie, aż im na Śląsku „kijami doprano“ za spalenie chałupy. Wszakże żywoty świętych, królowych, biskupów, kapłanów roją się od uczynków miłosierdzia i honorowania żebraków. To też było sporo filutów, co z ubóstwa sute ciągnęło zyski, pielgrzymując od dworu do dworu, opowiadając o cudach, zjawiskach, przepowiedniach, a równocześnie uprawiając nieraz szpiegostwo, rajfurstwo, urządzając orgje pijackie, fabryki kalok i t. p. Te przestępstwa wywoływały surowe kary, z których najłagodniejszą było wypędzenie z miasta. O ile bowiem wielkie było miłosierdzie, to i arsenał kar w średniowieczu był zasobny (wyłupienie oczu, obcięcie nosa, uszu, rąk, zagłodzenie, wbicie na kół i t. d.).

W kościele św. Katarzyny jest starożytny obraz o kilku skrzydłach, na którym jest przedstawiony św. Jan Jałmużnik w otoczeniu żebraków. Zabytek ten, o wysokiej artystycznej wartości, pochodzi z daru Mikołaja z Brzezia Lanckorońskiego herbu Zadora i miał rzekomo pochodzić z Konstantynopola, lecz już Łuszczkiewicz dowodzi, iż jest dziełem cechowego malarstwa, a nawet takie akcesorja, jak statek na jednem ze skrzydeł, wykazuje, że artysta brał wzór z Wisły, a nigdy greckiego okrętu nie widział. Obraz ten gloryfikuje biskupa, który w środy i piątki udzielał biednym posłuchania przed kościołem w Aleksandrji. Widzimy tam żebraka z ciekawą protezą, biednego skrzypka, ślepca, a nawet muzyka, czy poetę (widocznie brać artystyczna często klepała biedę, skoro znacznie później (1574 r.) Janowi Hunaeusowi, choremu, daje miasto 30 groszy zapomogi), a na bocznych skrzydłach typy innych, popadłych w biedę.

Na ogół jednak urzędowej opieki nad ubogimi z początku nie było wcale. Sprawy ubóstwa przez całe wieki średnie spoczywają w rękach kościoła. Ubodzy, którzy nie doznają wsparcia w samych związkach społecznych (poddani od dziedzica, rękodzielnicy od cechów), otrzymują je przed bramą kościelną lub u furty klasztornej, w szpitalikach i z miłosierdzia mieszkańców. Świadczenia te jednak są nierównomierne: raz sute, drugi raz żadne. Najzyskowniejsze były pogrzeby, na których z woli zmarłego lub z pobożności, dawano jałmużnę, świece, suknie żałobne, sprawiano stypę, a nawet gromadno kąpiele w łaźniach. Przy uroczystych aktach, jak: koronacje, hołdy, obłuczyny córek dygnitarzy i t. p., rozrzucano na pamiątkę pieniądze. To też żebrzących studentów i włóczęgów było tak wiele, że im nieraz batami musiano bronić wstępu do miasta.

Pierwszy zakaz żebrania spotykamy w sąsiedniej Austrji w rozporządzeniu Ferdynanda I-go w r. 1552. W Krakowie od XVI wieku ustanowiono urzędnika, czuwającego nad porządkiem co do żebraniny (praefectus pauperum), a gdy z powodu klęsk elementarnych, wojny i zarazy namnożyło się w mieście żebraków, mianowano „wójtów ubóstwa“ do pomocy. Odtąd ubodzy, niezdolni do pracy, otrzymywali blachy z herbem miasta, jako uprawnieni do pobierania jałmużny i żebraniny, zdrowych zaś wypędzano z miasta lub zmuszano do wywozu nawozu i błota. Wówczas bowiem miasto miało bardzo mało bruków, ulice pełne były błota, które zasypywano słomą, nieczystości wylewano na ulice, a po domach powszechnie trzymano bydło.

W r. 1630 Rada zabrała się energicznie do tępienia żebraków: chorych polecono umieszczać w szpitalu św. Sebastjana i Rocha, dając im utrzymanie z dochodów szpitala i jałmużn, o czem świadczą zapiski miejskie. Jednakże już w dwa lata później ogłoszono ponownie, że wszyscy luźni ludzie bez zajęcia mają wyjść z miasta do zachodu słońca, w przeciwnym zaś razie będą karani na gardle. Skutek był chwilowy, mimo, iż dawne prawo z r. 1336 głosiło, że ktoby, będąc wypędzony z miasta, powrócił i był pochwycony w mieście, ma zapłacić w ośmiu dniach rajcom dziewięć grzywien, inaczej ma mu być palec ucięty, a to tyle razy, ilekroćby go w mieście w okresie banicji przychwycono.

Wypędzenie takie było ważne na rok i jeden dzień i obejmowało także Kazimierz, Kleparz i Okole, lecz widocznie było mało przestrzegano, skoro ciągle się powtarzają zakazy.

Żacy, t. j. biedni studenci, mieszkający po szkołach parafjalnych, żyli z jałmużny. Chodzili oni od domu do domu z garnuszkami, otrzymując śniadania i wieczerze w klasztorach lub domach prywatnych. Każda szkoła parafjalna mogła to uprawiać tylko wśród swoich parafjan, a przekraczanie granic wywoływało nieporozumienia, a nawet zacięte walki, chociaż żakom, z wyjątkiem noża do temperowania piór, zabronione było noszenie broni. W r. 1550 szkoła parafjalna św. Anny, czy Wszystkich Świętych, naruszyła terytorjum drugiej, co wywołało rozruch w Rynku, tem bardziej, że do walczących przyłączyły się szkoły N. P. Marji i św. Szczepana. Oburzyło to mie-



Obraz św. Jana Jałmużnika w kościele św. Katarzyny.

szczan, a nawet króla, który wydał polecenie sufraganowi Myszkowskiemu, aby wraz z rektorem ukarali winnych i bedeli. Wydano surowy zakaz przekraczania terytorjów, czego mieli przestrzegać nauczyciele i przewodniczący żebraczej młodzieży (pater mendicantium), winnych zaś miał karać senior bursy. W tym celu sporządzono dokładny spis żaków, trafiało się bowiem, że i wagusy, zwani „wałkoniami“, podszywali się pod ich miano. Spisy doręczyli seniorowie re[illegible]owi. Żaków podzielono na oddziały, na czele [illegible]ego ustanowiono ojca żebraczej młodzieży (p[illegible]ceptora), który był odpowiedzialny za wybryk[illegible]ków.

Wielkiem dobrodziejstwem d[illegible] ubogich były szpitale. Najstarszym był szpital ś[illegible]. Ducha z XIII wieku, na którego miejscu w r. 1893 stanął teatr im. Słowackiego. Były przy ulicy Wiślnej, Stolarskiej, przy placu Szczepańskim, ulicy św. Jana (obecnie tam sąd), na Szpitalnej „pod Łabędziem“ i poza obrębem miasta, z których pozostał szpital św. Łazarza. Na domu, gdzie mieści się Dom Artystów, w miejsce szpitala, pozostał jeszcze krzyż od ulicy Szpitalnej. Niektóre szpitaliki i przytułki, niewyposażone dostatecznie, kończyły swój żywot ze śmiercią fundatora.

Od XIII do XVI wieku były w wielkiem użyciu łaźnie; miejskich w 1358 roku było trzy, prócz prywatnych, a nawet przedsiębiorców, którzy równocześnie utrzymywali szynki. Dr Bąkowski w „Dziejach Krakowa“ pisze, że pobożni w testamentach zostawiali zapisy na łaźnie lub jednorazowy datek na sprawienie ubogim tej przysługi, która w średniowieczu była oznaką grzeczności. Zarazy wpłynęły na upadek łaźni.

Ks. Piotr Skarga, Jezuita, chcąc wyrwać biedaków z rąk lichwiarzy, założył Bank Pobożny i Arcybractwo Miłosierdzia, przyczem skupił do wspólnej pracy mieszczan i szlachtę, co przy ówczesnych przesądach, dzielących te dwa stany, było rzeczą trudną i mimo, że służyło ku ulżeniu nędzy, narażało biorących udział w pracy na szyderstwo. W roku 1816 powstało z drobnych funduszów po dawnych małych szpitalikach „Towarzystwo Dobroczynności“.

Z biegiem czasu przybyło w Krakowie sporo stowarzyszeń humanitarnych, jak św. Wincentego à Paulo, schronisko Brata Alberta, szereg ustaw, przekazujących obowiązek na gminę i państwo, biura stręczenia pracy, kasy chorych, ambulatorja, szpitale i t. p., mimo to jednak żebractwo na ulicach Krakowa wzmogło się ogromnie. Zachodzi podejrzenie, że najmniejszy procent wykazuje tu nędza istotna, bo ta zwykła dyskretnie usuwać się z przed oczu ludzkich — natomiast grasuje próżniactwo i wyzysk miłosierdzia. Żebractwo stało się widocznie intratnem. Dlatego też słusznie pisze Walery Wielogłowski (1861): Siedzibą żebraków: Rzym i Kraków. Mówi Zbawiciel, iż „zawsze będą ubodzy między wami“, ale nie mówi, iż być powinni żebraki, wagabundy, próżniaki i uliczniki, wydzierający pośrednio lub bezpośrednio grosz od ludzi pracowitych, poczciwych lub dobrodusznych“.

G.

O badaniu literatury polskiej

Gabrjel Korbut. Wstęp do literatury polskiej. (Zarys metodyki badania literatury. — Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Warszawa, 1924. Str. 120 + VI).

Jest to właściwie przedmowa do trzytomowego dzieła G. Korbuta „Literatura Polska od początków jej powstania styczniowego“. której tom pierwszy wyszedł jeszcze w czasie wojny w Warszawie w jesieni 1917 r., tom zaś trzeci w roku 1921. W przedmowie wyjaśnia autor, że dzieło jego nie miało być ani bibljografją, ani słownikiem pisarzy polskich; natomiast trzy okazałe tomy tworzą razem podręcznik informacyjny, przeznaczony dla studjujących naukowo dzieje rozwoju piśmiennictwa polskiego. Jest to owoc mozolnej pracy lat trzydziestu, i to lat nieraz bardzo ciężkich w trudnych warunkach przedwojennych, kiedy już same kordony graniczne nie pozwalały na wyzyskanie wszystkich źródeł, rozproszonych w trzech zaborach i za granicą. Nigdy i nigdzie tego rodzaju praca nie może być dokonaną bez przeoczeń i uzupełnień. Cóż dopiero, kiedy się wie, że autor sam jeden zebrał materjał ogromny i sam go ułożył bez niczyjej pomocy.

Rzecz jasna, że w ciągu lat trzydziestu rozczytywania się w ogromnym materjale, nabrał autor niemałego doświadczenia, którem słusznie pragnął podzielić się, zwłaszcza z młodymi pracownikami w dziedzinie historji literatury polskiej. Dlatego ogłosił teraz zaryz metodyki badania literatury, jako „Wstęp do Literatury polskiej“.

Potrzebę takiego podręcznika odczuwano oddawna. Dawniejsze próby, jak Chmielowskiego „Metodyka historji liter. pol.“ (Warszawa 1899), Tad. Grabowskiego, Struvego, St. Zathaja nie mogą już dziś wystarczyć. Autor zdawał sobie sprawę z rozległości zagadnień, przestudjował niemieckie prace, jak Toblera, Paula — francuskie, jak Lansona i G. Renarda, przetrawił własnem rozmyślaniem i dał podręcznik praktyczny, zwięzły i jasny, który wszystkim młodym „polonistom“ z pewnością będzie pożądany. Ten „Wstęp metodyczny“ doczeka się niebawem niejednego wydania; dlatego poświęcimy mu tutaj kilka uwag, z których autor może w następnem wydaniu skorzystać.

Podział treści jest następujący: Ponieważ „głównem zadaniem“ badacza literatury, filologa, jest poznanie samych dzieł, czyli utworów, a więc badanie tekstów, zastanawia się zatem p. Korbut po pierwsze: nad kwestjami, wiążącemi się z ustaleniem tekstu; następnie nad ustaleniem czasu i miejsca powstania utworu, a także ustaleniem autorstwa, co nie zawsze jest sprawą łatwą i prostą. Z kolei przychodzi do „genezy utworu“ i to „psychologicznej“; następnie „analiza estetyczna i psychologiczna“. Rozdział osobny p. t.: „Synteza“ omawia monografje syntetyczne o życiu i twórczości. Tu poruszone są ważne i sporne kwestje, jak teorja Taine'a i metoda Hennequina, kwestje podziałów na okresy i t. zw. ewolucjonizmu. Zastanawia się dalej autor nad stosunkiem historji literatury do krytyki literackiej. Daje potem przegląd stanu badań nad literaturą polską dotychczas, włączając jako próbę stan badań nad „Odą do młodości“. — Wstęp kończy się wiadomościami o archiwach i bibljotekach, jako źródłach rękopiśmiennych i książkowych przy poszukiwaniach naukowych.

Jak widać z tego przeglądu treści, „Wstęp“ G. Korbuta wnika w cały szereg zagadnień dla młodego „polonisty“ wagi pierwszorzędnej. Te zagadnienia byłyby może nużące, gdyby nie to, że autor umie zainteresować młodego czytelnika rozmaitemi przykładami i wykazać na nich, jak przy badaniach nie trzeba lekceważyć żadnego pozornego drobiazgu, który rzuca nieraz niespodziane światło na sprawę genetycznie ważną. Tu należą n. p. poruszające przykłady falsyfikatów, interpolacyj, porównania pierwodruków z autografami, przyczem jednak należało przykłady podać w porządku chronologicznym. I tak n. p.: rewizja tekstu I cz. „Dziadów“ podług autografu wydana w roku 1887, a więc już przed 37 laty, wykazała dowodnie, „jakiego Mickiewicza znamy“. jakkolwiek bez tego sensacyjnego tytułu.

Podobnie ciekawe spostrzeżenia mamy przy ustalaniu daty powstania utworu (str. 17—20) a także daty ogłoszenia drukiem, której nie zawsze można zaufać. Tu mógł autor podać przykład „Pieśni Janusza“, które mają w pierwszem wydaniu pozorną datę 1833 r. w istocie zaś wydawca puścił w obieg dopiero w roku 1835 (ob. Bibl. Narod. Nr 33, str. 13).

Nieraz autor zbyt pochopnie oświadcza się za takiem rozwiązaniem sporu, które nie jest rozstrzygnięte, n. p. na str. 26 uważa za „wielce prawdopodobne“ przypisanie autorstwa „Roksolanek“ Bartłomiejowi Zimorowiczowi, a nie Szymonowiczowi, za którym jednak stanowczo się oświadczył Brückner w wydaniu swem w Bibljotece Narod. — „Dla początkującego polonisty wielkiem ułatwieniem n. p. jest zebranie rozpraw naukowych, zajmujących się ustaleniem autorstwa jakiegoś utworu (str. 29—30). W sprawie genezy utworu idzie jednak p. Korbut czasem za daleko, kiedy mówi (31): „należy poznać pierwotny układ Konrada Wallenroda“. Czy to dziś możliwe wobec zagubienia pierwotnego rękopisu tego poematu? Próba rekonstrukcji, dokonana przez ś. p. Cwika, jest bardzo wnikliwa, ale jest tylko domysłem.

W uwagach o „Syntezie“ mamy nieraz zdania, które w dzisiejszem ujęciu nie mogą być zrozumiałe dla początkującego polonisty, a dla doświadczonego przedstawiają także wątpliwości. „Trzeba wogóle pamiętać — zaleca p. Korbut — że psychologizowanie nie ma nic wspólnego z nauką, z metodyczną analizą psychologiczną. Typowym zwolennikiem psychologizowania u nas był Chlebowski“ (str. 56).

Otóż autor nigdzie nie podaje granicy, gdzie się kończy psychologizowanie, a gdzie się zaczyna „metodyczna analiza psychologiczna“? Dostaje się tylko przytyk Chlebowskiemu, że był „typowym zwolennikiem psychologizowania“, ale nigdzie nie znamy choćby krótiutkiego przykładu psychologizowania, którego w dodatku ma być typowym zwolennikiem Chlebowski.

Wogóle p. Korbut niedocenia dorobku naukowego autora tej miary, co Chlebowski. Zachwalanej i stawianej słusznie za wzór dla badacza naukowego bezstronności i objektywności nie umie sam autor wszędzie zachować, kiedy n. p. monografji o Mickiewiczu (rozpowszechnionej w trzech wydaniach), zarzuca brak ścisłej metody naukowej i „ciągłe (!) retoryczne eksklamacje i niewiele mówiące zachwyty nad Mickiewiczem i jego dziełami“ (str. 60).

Czyżby za to tylko monografja ta odznaczona została nagrodą Akademji Umiejętności? — Wogóle badacz bezstronny nie powinien w podręczniku akademickim dawać się unosić ambicji rozdawania stopni świadectw szkolnych i szafowania wspaniałomyślnie epitetami jak: „doskonałe studjum“, „wzorowe“, „cenne“, „znakomite“, „piękne“, „subtelne“, „wzorowe na mniejszą skalę“ i t. p. W niższych klasach gimnazjalnych takie „cenzusy“ mają jeszcze pewien urok, a nawet znaczenie pedagogiczne; studentom uniwersytetu nie imponują. — Zapomniał w danej chwili sam p. Korbut co zalecił drugim na (str. 77): „Zadaniem każdego badacza jest przedmiotowe badanie faktów... Powinien pamiętać, że jego obowiązkiem jest wobec przedmiotu swoich badań zachować bezstronność i spokój badacza“; „powinien zapanować nad wzruszeniem swojem, nie ujawniać go“ (str. 81). Tymczasem p. Korbut zawzięcie twierdzi, że „Chlebowski nie był historykiem literatury“, a „dla prof. Kridla ideałem historyka literatury jest Chlebowski“. P. Korbut zaś unosi się aż do takiej przesady: „Uderzyć musi każdego (!?) rzeczoznawcę niesłychane przecenienie przez prof. Kridla zasług i znaczenia Chlebowskiego, jako badacza literatury“ (81). A co smutniejsza, p. Korbut, wbrew własnym radom, „ujawnia“ wzruszenie swoje, kiedy groźnie upomina: „To też żaden (!) chyba profesor literatury nie poleci w seminarjum swojem słuchaczom dla przyswojenia sobie metody badawczej studjowanie Chlebowskiego...“ Cóż to za „eksklamacja“? i czy przystoi ona badaczowi bezstronnemu?

Wróćmy jednak do zarysu metodyki. Rozdział IX p. t.: „Stan badań nad literaturą polską“, zawiera krótkie przypomnienie, jak to było z badaniami nad literaturą polską w pierwszej połowie XIX wieku. Tu (str 84) ani słowa o zasłudze M. Wiszniewskiego. — A przecież z samego „Wstępu“ do tomu I-go Historji literatury, ileż dziś jeszcze mogą się poloniści nauczyć.

Trzeba uwagi ze strony 84 rozwinąć, a zwłaszcza chronologicznie je uporządkować. Niejedno ze stronicy 98-ej (z tekstu drobnym drukiem) warto przenieść o 14 stronic wstecz i zawczasu powiedzieć, że Małecki w rozprawie o Modrzewskim już w roku 1864 dał pierwszy program prac monograficznych. — Niejedna słuszna uwaga doczepiona jest u dołu tekstu w nocie, zamiast wejść do tekstu głównego (n. p. str. 88, 89, 94 — wszystko to da się naprawić w wydaniu drugiem). Wśród najważniejszych dezyderatów można i trzeba było wymienić nie hurtem kilkunastu pisarzy „ex aequo“, ale podkreślić, co istotnie najpilniejsze, a z czem można poczekać (str. 89). Janicki n. p. pilniejszą jest potrzebą niż Jagodyński. Mamy naprawdę dotkliwsze braki w opracowaniach, niż brak prac o Mich. Czajkowskim, Olizarowskim i Zienkowiczu, skoro sam p. Korbut zaznacza (96), że nie mamy monografji o M. Wiszniewskim, a M. Grabowski „wciąż jeszcze czeka na monografistę“. Ten brak jakiegoś ładu w kolejnem opracowaniu autorów większych i mniejszych jest w istotnym związku ze sprawą zasadniczą. Powoli tylko, zanadto powoli, zdajemy sobie sprawę z tego, co w piśmiennictwie naszem było przemijającem, co się stało od wieków lub dziesiątek lat próchnem, w wyróżnieniu od tego, co nie straciło wartości po dziś dzień, bo ma w sobie ziarno jeszcze żywe.

To też następne wydanie „Wstępu“ p. Korbuta powinno mieć rozdział osobny, którego brak zupełny daje się teraz przykro odczuwać. Mam na myśli kwestję oddawna w literaturze krytycznej poruszaną w Europie, kwestję war-

---

BABIE KOŁO czyli SEJM NIEWIEŚCI

komedja Arystofanesa

tłom. Edmund Żegota Cięglewicz.

Podajemy wyjątek z komedji Arystofanesa: „Ecclesiazousae“, Babie Koło, czyli Sejm Niewieści, w tłomaczeniu prof. Edmunda Ż. Cięglewicza. Komedja ta, po raz pierwszy na język polski tłomaczona, pojawi się niezadługo w druku, a nadto będzie grana w tym sezonie w teatrze krakowskim „Bagatela“.

Podany wyjątek zawiera t. zw. „agon“, t. j. turniej poetyczny, który w komedji greckiej, stanowi punkt kulminacyjny, jako moment starcia się idei zasadniczej, nowej (pseudo-postępowej) z ideą dawnego porządku, ustroju i poglądu.

Bohaterka rozwija przed widzami pogląd komunistyczny, nawiasem mówiąc, tak dokładnie lat temu 2300 w głównej treści określony, że dzisiejsi twórcy komunizmu nie mogliby ani słowa odrzucić, ani słowa dodać. Program, jak to w komedjach Arystofanesa, odrazu, cudem jego fantazji urzeczywistniony, załamuje się wskutek buntu młodych przeciw wolnej, a zarazem przymusowej miłości.

Praksagora:

Że nauka, którą szerzę,
Jest szlachetna, z duszy wierzę:
Czy widzowie jednak pragną
Wręcz — postępu, czy się nagną
Do Idei nowej wiary,
Czy chcą tkwić w tradycji starej, —
Tej się jednak rzeczy boję...

Liczykrupa:

W tej cię rzeczy — uspokoję:
Postęp, — zmiany i nadzieje
Tyle u nich, co potęga!
O tradycję — dawne dzieje,
Nie dbaj wcale !... to mitręga!!

Praksagora:

Niech więc nikt z was nie przeszkadza,
Ani chwyta mnie za słówka,
Aż zrozumie mój plan cały,
Aż się skończy moja mówka. —
— Twierdzę, że wszelakie dobro
Ma być wspólną wszechwłasnością,
Z której każdy na swe życie
Bierze równą część z godnością!
A nie jak dziś!... Ten jest bogacz,
Tamten zasię... nędzarz, trup!!!
Ten ma mnogie łany ziemi,
Tamten... nie ma jej.. na gróbl
Ten ma krocie służebników,
Tamten w znoju robi sam!!

. . . .
. . . .

Lecz ja wszystkim byt pospólny
I to całkiem równy dam,
Wszem wszystkiego dając równo!

Liczykrupa:

To dostanie im się guzik!

Praksagora:

A ty... piątej klepki pytasz?!

Liczykrupa:

To i klepek dasz nam równo?
— To rozumu chcesz dać równo?

Praksagora:

Ale ty za słówka chwytasz,
Gdy ja chcę tu rzecz wyjaśnić!
Naprzód grunta ziemi całej
I prywatne mienia wszelkie,
Nawet pieniądz, kapitały,
Zrobię wspólną wszechwłasnością,
Z której będziem lud żywiły,
Jak szafarki — gospodynie
Oszczędzając z całej siły!

Liczykrupa:

Ba! A jak kto ziemi niema,
Lecz pieniążki, złotka wiele,
Skarb podatkiem nie objęty???!

Praksagora:

Wszystko da na wspólne cele!

Liczykrupa:

Lub przysięgnie tak.. na hura,
Że nic niema, że jest biedak
Boć krzywoprzysięstwo tuczy!

Praksagora:

Ae i tak... nic nie wskóra!

Liczykrupa:

To niczego mnie nie uczy!

Praksagora:

Kogóż nędza wtedy zmoże,
Aby służył za pieniądze,
Kiedy wszystko ma, mój Boże!
Aby zaspokoić żądze!!?
Chleb, pieczyste, wino, kwiaty,
Ciasta, owoc, piękne szaty!
Czyż więc warto kryć majątek?
Mów, znajdź choć dowodu wątek!

Liczykrupa:

Czyż nie kradną ci najwięcej,
Co największe mają mienie??

Praksagora:

Dawniej... tak, gdy dawny zakon.
Dawne prawa były w cenie!!
Teraz wspólny skarb nas żywi,
Jakiż miałby stąd zysk... jaki??

Liczykrupa:

Ano!.. widzi ładną buzię;
Dalej do niej w koperczaki,
Bo ma grosze! — Dziewcze hoże..
Gdy ją posiadł, żre i smoli
Na koszt wspólny...!

Praksagora:

Ależ może
Kochać darmo i dowoli!
Sprawię bowiem, że kobiety
Będą darmo żyły z wami;
A kto czuje swe zalety,
Zalubi je tuzinami...!

Liczykrupa:

A jak wszyscy zaczną marzyć
O najgładszej z pośród mnóstwa,
Aby z nią uciechy zażyć??

Praksagora:

Będą owe śliczne „bóstwa“
Gromadami tych Kostusi
Płaskonosych otoczone:
Kto chce bóstwa — taki musi
Wpierw mieć brzydką jako żonę!!

Liczykrupa:

Lecz nam starszym — gdy zechcemy
Z brzydką naprzód pójść w zapasy,
Czy nam jeszcze stanie... weny
By karczować młode lasy??

Praksagora:

Co do ciebie... bądź spokojny!!
Żadna nie podniesie ręki,
Ani porwie się do wojny
O te... twoje... męskie wdzięki!

Liczykrupa:

Gdy o wasze chodzi skórki,
Toście dobry plan zrobiły:
Kołek jest dla każdej dziurki!
Dla nas plan ten jest mniej miły...
Panny od brzydala stronić,
Za gładyszem będą gonić!

Praksagora:

Niechże brzydal pilnie śledzi,
Gdzie po uczcie gładysz czmycha;
Niech czatuje, niechaj siedzi
Przy sypialni jego zcicha!...
Bo nie wolno pięknej pani
Iść z gładyszem lub junakiem,
Aż wprzód będą skwitowani
Imci Brzydal wraz z Cherlakiem!

Pan sąsiad:

Pan Perkaty wnet uwierzy,
Że ma nosek jak należy!

Praksagora:

Będzie to w myśl zasad ludu,
A zarazem wyszydzenie
Tych paniątek i gogątek,
Strojnych w złoto i pierścienie!
Gdy gbur wrzaśnie, jak do sługi:
„Ja tu pierwszy, acan drugi.
„Waruj, aż ja krzyknę z góry:
„Zacząć można już akt wtóry!!“

tości zasadniczych w poezji i w twórczości wogóle, na którą to kwestję można się rozmaicie zapatrywać, ale przemilczeć jej całkiem — nawet w krótkim zarysie metodyki — nie można. Sprawa ta bardzo już dawna. Oddawna też Francuzi zastanawiali się nad wartością krytyki dogmatycznej, estetycznej, nad względnością sądów estetycznych, nad możliwością pogodzenia żywiołu impresjonistycznego z żywiołem bezosobistym. Trudności zagadnienia zestawił dawniej bardzo rzeczowo w studjum filozoficznem A. Ricardou w dziełku p. t.: La critique littéraire a z przedmowy Brunetierea do tego studjum mógłby p. Korbut wynieść niemałe uspokojenie swych wątpliwości. Jako badacz sumienny, nie zechce on poprzestać dziś na Lansonie i Hennequinie, ale rozczyta się z pewnością w pouczającem (chociaż zbyt gadatliwem i miejscami rozwlekłem) dziele Müllera-Freienfels'a: „Psychologie der Kunst" (t. II. 1923 r.), gdzie takie rozdziały, jak: „Die Inspiration", „Die aesthetische Wertung", „Der Kritische Relativismus" — z pewnością dadzą mu sporo pobudek do szerszego traktowania wielu kwestyj, zaledwie poruszonych, lub całkiem nietkniętych w jego „Wstępie". Rozmiary dotychczasowe „Wstępu" nie zbyt się przez to rozszerzą — a cała jego wartość z pewnością urośnie.

Na tych kilku uwagach muszę tu dla braku miejsca poprzestać, ponawiając wkońcu życzenie, aby tak pożyteczna praca p. G. Korbuta szerzyła w młodem pokoleniu polonistów jak najrzetelniejszą wiedzę i jak najlepszą metodę badania literatury ojczystej.

Józef Kallenbach.

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI

RAID

TREMA

O ile mężczyzna bajaźliwy jest dosyć... przykry i litości godny, zasługuje, mojem zdaniem, na zupełny szacunek człowiek, który się szczerze przyznaje, że się tego a tego dnia, z takiego, albo innego powodu — bał.

— Zrozumieliśmy się już, nieprawdaż?

Oczywiście, wstęp powyższy był tym, co nazywamy: „captatio benevolentiae"

Po takiej introdukcji przystępuje do rzeczy: Drugiego dnia Raidu — miałem porządną tremę.

Zanim to wyjaśnię, pozwolę sobie zaprosić Czytelników na premjerę polskiej sztuki teatralnej. To się odbywa mniej więcej tak: Po pierwszym akcie, który może być dobry, albo zły — ale nigdy nie bywa decydującym — przychodzą do autora za kulisy jego najbliżsi przyjaciele. — Gratulacje. (Zawsze!) Rady... Uwagi...

— Powiedz mi, dlaczego ta Pepczyńska je w rękawiczkach? Przecież to jest wstrząsające?

— Zwracałem jej sto razy uwagę...

— Tak, ale to całą scenę kładzie. Publiczność ryczała.

Autor nie wie wprawdzie, czy publiczność istotnie ryczała, ale wstydzi się za swą bohaterkę i radby się w ziemię zapaść. Poza tem obiecuje sobie pewną satysfakcję: podczas spektaklu nie wolno, broń Boże, peszyć artystów. Ale po spektalu... Oho! Powie Pepczyńskiej wszystko, co o niej myśli.

Drugi przyjaciel zbliża się do autora z taką miną, jakby chciał mu zakomunikować, że operacja wyrostka robaczkowego, na którą go skazali lekarze, musi się odbyć zaraz, dziś jeszcze.

— Jak mogłeś pozwolić Baryczowi na coś podobnego.

— ???

— Przychodzi chłop na raut, w karnawale, i ma na sobie spodnie pepita...

Autor tłumaczy, że robił, co mógł, ale Barycz, skalista indywidualność, nie słucha z zasady ani autora, ani reżysera... Przyjaciel słucha z politowaniem tych wyjaśnień. Zapytany o wrażenie z pierwszego aktu, odpowiada blado: „Oooowszem, wogóle i wychodzi.

Teraz autor jest gotów. Zupełnie gotów. Speszyli go z temi rękawiczkami Pepczyńskiego i spodniami Barycza tak gruntownie, że zapomina, co jest w drugim akcie... Zapomina, że w drugim akcie „targa wnętrznościami" społeczeństwa — i, że ogrom problemów, które porusza, niezawodnie każe zapomnieć publiczności o...

Dzwonek zwiastuje koniec pierwszego antraktu. Aktorzy, bladzi i niesamowicie stremowani, wychodzą z szatni.

— No, jakże tam, Autorze? — pyta sędziwy Mazagrański, mistrz djalogu, chluba sceny polskiej: — Nie źle?

Kiedyindziej podałby młodemu autorowi dwa palce. Na premjerze gotów jest jednak z tremy pocałować go... w ramię.

— Zdaje się, że nieźle — odpowiada bez większego przekonania autor.

Skutek jest taki: Mazagrański, który od czterdziestu lat przed każdym występem tchórzy, jak pensjonarka i potrzebuje wprost heroicznych dawek komplementów — rzuca na autora spojrzenie, które oznacza jednocześnie: „Smarkacz!" i „Ratunku!". Błędny wychodzi na scenę i recytuje pierwszą, zasadniczą kwestję w taki mniej więcej sposób: — „Psołeczeństwo? Banda burniów..!" — Tableau.

— — — — — — — — — — —

Dygresja ta, w związku ze sprawą Tremy, tłumaczy się chyba jasno: — Nigdy nie należy peszyć gości!

Przyznałem się już, że w drugim dniu Raidu miałem tremę. Dlaczego? Niech to na zawsze pozostanie moją tajemnicą... Widocznie mnie speszono!

— — — — — — — — — — —

— Czy rasowy sportsman miewa tremę?

Bagatela! I jaką jeszcze! Sport jest przedewszystkiem kwestją nerwów. Cóż na to poradzić, jeżeli kochane nerwki odmawiają czasem posłuszeństwa...?

Wszystko, co nadmiernie przedłuża moment oczekiwania, a temsamem wystawia nerwy na zbyt ciężką próbę; wszystko, co zawiera niemiły horoskop, więc potrąca o atawistyczny wprost strach przed Niewiadomem; wszystko, co irytuje niepotrzebnie, podczas, gdy należałoby właściwie głaskać, pieścić, uspakajać... — To wszystko właśnie rodzi Tremę.

Tremę można przezwyciężyć, gdy się tego mocno chce. Jednym pomaga znakomicie znak Krzyża św. (aktorzy, pensjonarki) — inni, problematyczni dosyć chrześcijanie — całują amulety... Ludzie sentymentalni, albo, poprostu, bardzo zakochani, spoglądają w pewnych momentach na fotografje swych pań... Inni piją koniak... Inni szpetnie klną... Inni jeszcze zażywają kole...

Jak widzimy, jest to zupełnie indywidualne.

— — — — — — — — — — —

Widziałem już wielu automobilistów. Melancholików, flegmatyków, sangwiników, a nawet łagodnych furjatów. Nie spotkałem jednak dotychczas ani jednego, któregoby nie peszył śmiertelnie... start!

— — — — — — — — — — —

Wiemy wszyscy, jak się odbywa start na Raidzie. Do uszykowanych pod sznur maszyn podchodzi wicekomandor, albo komisarz. Po kolei, w krótkich odstępach czasu, dawane są kierowcom sygnały:

— Proszę się przygotować... (Panie Komisarzu: piąta dwadzieścia pięć!) — Już! Pomiędzy tem: „Proszę się przygotować" a „Już!" przeżywa kierowca nieludzkie męki. Bruneci bieleją. Blondyni czernieją. Rudzi (i tacy też jeżdżą automobilami) płowieją... Widziałem ludzi o okrutnym zazwyczaj wyrazie twarzy, którzy nabierali naraz wyrazu Murillowskich amorków... Widziałam innych, słodkich i pogodnych, których rysy wykrzywiał rictus, godny Kuby Rozpruwacza...

Strach, paniczny strach zmienia tych ludzi! Wieczna obawa: Czy aby starter weźmie? Czy zapali? Czy motor nie spaskudzi?

Zapuszczanie silnika stało się z czasem i dla mnie.. męczarnią. Pomijam dziwną solidarność, jaka się rozwija wśród osady jednej maszyny, chociażby poszczególnych członków maszyny nic pomiędzy sobą nie wiązało... Do tego ciekawego tematu wrócimy jeszcze... Ale te wysiłki! Te wysiłki!

Ot, siedzi sobie taki ceper-pasażer, pan od prasy, reprentujący w danej chwili tylko.. tonaż — i aż podnosi się na swym siedzeniu, czując, że motor gościnnej meszyny... że coś nie tego...

Nieubłaganie, jak Ananke, stoi obok maszyny startujący ją dygnitarz raidowy. Liczy sekundy. Jedną po drugiej. — Psia krew! — Co te sekundy tak lecą? — Przecież dopiero co usłyszeliśmy: „Już!"

— A tu silnik, bestja...

Wrrr... Wrrr... Wrrr... Pyk.. Pyk.. Pyk... Wrrr...

— Ani rusz! O, żeby to wszyscy djabli...

Iskra — Korba — Iskra — Korba — — —

Czterdzieści.. Czterdzieści pięć... Pięćdziesiąt...

— No! No!

Pięćdziesiąt pięć — —

Wrrr..

— Nareszcie!!!

— Minuta! W ostatniej chwili.. Uff...

Maszyna rusza.

Przez dłuższą chwilę nikt nic nie mówi. Podskakujemy po bruku, salutujemy dzielnych posterunkowych, wskazujących nam drogę. Zakręcamy w prawo, zakręcamy w lewo, jeżeli to było w jakiemś miasteczku, defilujemy niezawodnie przez Rynek, albo przez piękną skądinąd ulicę Gnojną, czy Targową...

Wreszcie wydostajemy się na równą szosę i zaczynamy wyrywać. Jeden kilometr, drugi, trzeci, piąty..

Dopiero teraz zwraca się kierowca do pasażerów i zamienia z nimi długie, porozumiewawcze spojrzenie! Jest w niem cała historja startu, pasowanie się z motorem, szalona trema, wyraz ulgi, wyraz triumfu... Pasażer czuje się ożenionym z maszyną. Przypisuje sobie też część zasługi, że przecież motor w porę wziął, gdy już tak blisko, tak bliziutko były punkty karne.

— — — — — — — — — — —

Nieprawdaż, towarzysze, to jest tęga trema?! — Dodajmy do tego galerję spółzawodników — bardzo rycerskich, bardzo poprawnych, bardzo fair, ale życzących ci w skrytości ducha, żeby twój silnik ruszył na... Wielkanoc — a będziemy mieli dokładny obraz całości.

Niezawodnie za rok, za dwa, czy za dziesięć, będziemy się śmiali z tych strachów, gdy technika, genjalna nowoczesna technika, wynajdzie coś, co pozwoli nam kpić z wystygania motoru, figli karburatora i temu podobnych rzeczy.

Na razie jednak — nawet pan Liefeld mi to przyzna — miewamy tremę. — Prawda?

Liczykrupa:

Gdy więc podług tej reguły
Żyć będziemy... któż odgadnie
I któż pozna dzieci swoje???

Praksagora:

Swoje? — twoje? — Jakiś czuły!!?
Podług wieku będą snadnie
Wszystkich starszych zwać ojcami!...

Liczykrupa:

A czyż wtedy chłopcy sami
Nie zaczną — bywa tak w świecie —
Po kolei — idąc zgrają —
Dusić starców, gdy nie znają
Ojców swoich?? Tłuką przecie,
Choć ich znają! Cóż gdy papa
Bezimienny? Świerzbi łapa...
Więc jak nie zbić go po skroni??

Praksagora:

Każdy chłopiec go obroni!
Dzisiaj żaden nie osłoni
Starca, choć go drugi trzaśnie!
Gdy w przyszłości wrzask posłyszy,
Pojdzie w odsiecz, myśląc właśnie,
Że tam jego tatuś dyszy!

Liczykrupa:

Nie źle... prawisz!... Ale gdyby
Złodziejaszek lub bandyta
Krzyknął na mnie nagle: „papo",
Na tę myśl mnie już kurcz chwyta!

Pan sąsiad:

To nic, bratku, lecz niechby ta...

Liczykrupa:

Gwałtu!! Cóż ci we łbie świta??

Pan sąsiad:

Paskarz ciebie pocałował
Mówiąc: „Papo, syn cię wita!"

Liczykrupa:

To go w papę rżnę i kwita!!

Pan sąsiad:

Lecz się wściekniesz bez ratunku
Od takiego pocałunku!!

Praksagora:

Przecież on się pierwej rodził
Nim to prawo moc uzyska!
Więc się nie bój, by w cię godził
Pocałunkiem swego pyska!

Liczykrupa:

Na myśl o tem drżę jak listek...
Lecz powróćmy do tematu!
Kto nam będzie orać ziemię?

Praksagora:

Któżby? Niewolników plemię!
A twój obowiązek wszystek
Patrzeć, czy dość długie cienie,
By pod wieczór na jedzenie
W porę przybyć po kąpieli!

Liczykrupa:

Jak z odzieżą naszą będzie
O to byśmy spytać chcieli...??

Praksagora:

Na początek — ta, co macie:
Potem inną się uprzedzie!

Liczykrupa:

Jeszcze jedno: gdy na grzywnę
Skaże kogoś sąd... za karę:
Skąd wziąć grosza, boć to dziwne,
By ponosił skarb ofiarę?

Praksagora:

Cóż ty pleciesz? Jaką grzywnę??
Wszak procesów już nie będzie!!

——oo——

Stary zabytek rzeźby polskiej

Kościół parafjalny w Wiślicy posiada czcigodne i piękne dzieło sztuki. Jest niem posąg kamienny N. Panny, z którym związana jest prastara tradycja, że ta Panna Święta z królem Łokietkiem rozmawiała. Długosz wyraża się o tem w ten sposób: „Władysław Łokietek, ukrywając się w kryptcie kollegjaty wiślickiej, jeśli stare podanie jest prawdziwem, miewał z posągiem N. Panny, z kamienia wykutym, dzieciątko piastującym, o swych nieszczęściach rozmowy".



I drugi raz wzmiankuje Długosz o tym posągu, pisząc, że król Kazimierz wsparł ten posąg kolumną, budując kościół wiślicki. Nie ulega wątpliwości, że ów posąg jest tymżesamym, który po dziś dzień istnieje, a który nasza rycina przedstawia.

Jako dzieło sztuki, jest ten posąg ważnym dokumentem i zabytkiem polskiej rzeźby. Niepodobna przypuścić, żeby posąg, świeżo przyniesiony od kamieniarza, cieszył się kultem Łokietka i oczywistą jest rzeczą, że jest on znacznie starszym. Jest to epigońskie dzieło olbrzymiego rozkwitu sztuki płockiej za czasów Krzywoustego, która zrodziła drzwi gnieźnieńskie i złoty krzyż wawelski.

Posążek króla Łokietka, klęczącego u stóp Madonny, pochodzi z czasów baroku i jest mniej wartościowem dziełem. Dla zabytkowców barokowych nie istniała archeologja, ani historja kostjumu. Rzeźbiarz nie troszczył się o portret, ani o strój króla, tworząc lekkomyślnie swe mierne a pretensjonalne dzieło.

L. St.

O teatr „młodych"

(p) Zagadnienie teatru nie jest tylko zagadnieniem czysto artystycznem. Wobec potężnego wpływu teatru na zbiorową duszę, wobec przeniknięcia jego istoty elementami aktualizmu ludzkiego, w tym czy innem sensie, teatr jest zagadnieniem życia. To też kultura sztuki teatralnej zasługuje na szczególną uwagę. Nie wystarczy tutaj jednak organizacja odpowiednich teatrów, wzbogacanie ich techniki i zdolności konstrukcyjnych. Nie wystarczy tutaj praca nad aktorem, czy też przedewszystkiem nad reżyserem. Pomimo wszystko decydującym czynnikiem pozostanie zawsze autor. Ten czynnik w tej chwili w Polsce zawodzi. Należałoby i na to zwrócić uwagę i dla młodych autorów wytworzyć warunki rozwoju ich talentu w kierunku twórczości dramatycznej. Sprawą tą właśnie w jednym z numerów „Życia teatru" (tygodnika poświęconego polskiej kulturze teatralnej) zajął się p. Wiktor Brumer, którego trafne uwagi, jak też interesujący projekt podajemy tutaj dla zainteresowania jego treścią szerszychsfer kulturalnych.

Nie ma — pisze on — w całej Polsce teatru, którego zadaniem byłaby praca nietylko nad aktorem, ale i nad autorem. A jednak autor, pracujący twórczo dla teatru, powinien cieszyć się nie mniejszą opieką ze strony społeczeństwa i sfer teatralnych, niż aktor, którego charaktęr w tak znacznej mierze jest zależny od rodzaju twórczości autora scenicznego.

Oczywiście trudno pomyśleć o stworzeniu szkoły dramatycznej dla autorów. Wszelkiego rodzaju tabulatury takiej szkoły nietylko tamowałyby rozpęd twórczy młodego autora, ale nawet całkowicie podcinałyby jego skrzydła. Nie o takiej drodze pracy autora i nad autorem myślę.

Dla młodych autorów należy otworzyć specjalny teatr. W takim teatrze awangardy młodych autorów wystawianoby sztuki, względnie opery czy balety, w których tkwią bodaj zarodki istotnego talentu. Utworów takich jako „niekasowych" nie wystawią teatry prywatne.

W teatrach więc „zawodowych" nie ma miejsca na kuźnię młodej twórczości polskiej. Zadanie to może spełniać racjonalnie jedynie teatr, wyłącznie młodemu autorowi polskiemu poświęcony. W teatrze takim młodzi autorzy zaznajamiać się powinni z możliwościami sceny, i biorąc udział w próbach i wszystkich pracach przygotowawczych, kontrolować swe koncepcje twórcze. Teatr taki bezwzględnie musiałby trzymać się zdala od sztuczek naturalistycznych, a więc tem tem samem odegrałby także zbawienną rolę wobec aktora, któremu ułatwiłby w przyszłości interpretację repertuaru Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego.

Tak więc ten „Teatr młodych" współdziałać będzie ściśle nad podniesieniem kultury scenicznej autora i aktora. W próbach w tak pomyślanym teatrze uczestniczyć powinni i krytycy i prawdziwi miłośnicy teatru, biorąc udział w dyskusjach nad sposobem realizacji dzieła. W ten sposób stworzyłoby się współdziałanie twórcze sceny i widowni. Premjera sztuki nie powinna być jego ostateczną formą, gdyż wychodzić się powinno z założenia, że każde przedstawienie jest próbą kształtowania formy. Już podczas przedstawień mogą okazać się nowe możliwości interpretacyjne ze strony aktorów, tudzież nowe możliwości autorskie, które powinny być stosowane podczas następnych przedstawień.

Stworzenie takiego teatru eksperymentalnego nie wydaje mi się utopją, zwłaszcza, że nie wymagałoby większych wkładów pieniężnych. Przedewszystkiem teatr ten nie musiałby mieć stałego lokalu, lecz od wypadku do wypadku wynajmowałby odpowiednią salę teatralną. Granoby bowiem tylko sporadycznie, przyczem trzebaby było wejść w porozumienie n. p. z komisją międzyzwiązkową, która, zakupując przedstawienia, umożliwiałaby teatrowi związanie końca z końcem. Personal stanowić powinni młodzi adepci sceniczni a nawet amatorzy. Ci, niezepsuci na repertuarze naturalistycznym pracownicy, łatwiej zdobyliby polski styl gry scenicznej.

Rzucam projekt stworzenia tak pomyślanego „Teatru młodych". Nie wątpię, że zrealizowanie gō przyniosłoby sztuce polskiej niemałe korzyści.

Przytoczony powyżej apel zwraca się do całej Polski, do wszystkich jej ognisk kulturalnych, które wszędzie powinny by żywszą opieką otoczyć twórczość „młodych" i rękę pomocną podać wzlotom idącej wiosny życia. Jeśli idzie jednak o teatr, o kulturę twórczości dramatycznej, to sądzimy, że ważną i twórczą rolę winienby odegrać przedewszystkiem Kraków, mający tak poważną tradycję w dziedzinie sztuki teatralnej, a będący — nie tak to dawno — gniazdem, z którego na świat polski wyleciał niejeden orli duch sceny naszej. Dość wspomnieć Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Rittnera, Rydla, Żuławskiego czy Kisielewskiego. Zapewne i dzisiaj wśród poetów „młodego Krakowa", skupionych czy to około „Heljonu" czy „Koła literacko-artystycznego", czy też nawet ciążących ku „Zwrotnicy" są talenty duże, których budząca się twórczość winnaby znaleść pomoc w istniejących ogniskach teatralnych. W szczególności sceny małe, takie, jak „Bagatela", mogłyby tutaj odegrać bardzo pożyteczną rolę jako teren dla przedstawień eksperementalnych, urządzanych co pewien czas dla świata literackiego.

Najnowsze wydawnictwa

„ROK 1920" JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Jak już donieśliśmy, nakładem warszawskiego wydawnictwa „Ignis" (Wende i Sp.) wyszła książka marsz. Józefa Piłsudskiego „Rok 1920" (z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód nad Wisłę".

Obszerne to dzieło powstało na tle broszury M. Tuchaczewskiego, sowieckiego dowódcy frontu zachodniego w 1920 r., który prowadził nieudałą ofenzywę rosyjską na Warszawę.

Marszałek Piłsudski daje w swej książce gruntowną analizę wypadków wojennych od początku ofenzywy sowieckiej, t. j. od maja 1920 r. do ukończenia bitwy pod Warszawą. Analiza ta, wyjaśniająca również mnóstwo decyzyj, trudności i przeżyć polskiego wodza naczelnego, stanowi pierwsze dzieło w literaturze polskiej, dotyczące wojny 1920 roku. Ma ono wartość zarówno wspomnień osobistych człowieka, stojącego na najwyższem stanowisku, jak i rzeczowego odtworzenia działań wojennych. Ostatnie, rozdziały poświęcone ogólnym rozważaniom politycznym i strategicznym, stanowić będą dla czytelnika znakomite oświetlenie ogólnego położenia Polski w 1920 roku.

Książka ta jest niezwykłem zdarzeniem wydawniczem, interesującem zarówno wojskowych, jak i ogół czytelników, których zajmują wypadki, związane z odbudową naszego państwa. Książka zawiera 14 arkuszy druku dużego formatu, ponadto dołączonych jest do niej 18 małych szkiców do pracy Tuchaczewskiego, wydrukowanej w tejże książce w całości w przekładzie majora Bogusławskiego, oraz 9 szkiców trójkolorowych, jako ilustracja do analiz poszczególnych momentów naszego położenia w pracy marszałka Piłsudskiego. Cena egzemplarza 15 zł.

Z wędrówki po krakowskich kinach

A więc rozpoczyna się zwolna nowy sezon zimowy, nieśmiało i chaotycznie — ale się rozpoczyna. Już usunięto pajęczynę, co blisko rok zwisała ze sufitu, podczyszczono przepalone abażury, poodświeżano obicia, pozmieniali się niektórzy bileterzy — nowe twarze, zapach lakieru i wapna. Jeden i drugi dyrektor kina bierze się za rękaw i szepcze z obiecującą miną na ucho: „Panie, co za filmy! Buzi dać! Tylko pisz pan o mnie"!

Sezon się rozpoczyna — czy nie byłoby dobrze pomówić dziś o tem i owem, co w bieżącym sezonie mogłoby być lepiej i powinno? Czyby można Was prosić, Panowie (excusez le mot) Kiniarze o parę drobiazgów?

Idźmy po kolei.

Czyby można Was prosić, żebyście choć trochę uszlachetnili Waszą reklamę, dotąd tak często poprostu rozbrajającą w swej językowej ohydzie. Nie zachwalajcie nędzoty! Wystrzegajcie się na afiszach do nikogo nie przemawiających zygzaków i trącącej rondlami poetyczności, piszcie prosto, sucho, jak najprościej!

A za to, czyby można prosić na każdym afiszu o nazwisko 1) wytwórni, 2) reżysera, 3) grających aktorów?

Czyby można prosić o nieprzekręcanie tytułów, albo przynajmniej podanie w dole maleńkiemi literkami oryginalnego tytułu wytwórni?

Czyby można prosić o niewycinanie z filmów scen, które się Panom nie podobają?

Czyby można prosić o solidarne wprowadzenie zwyczaju niewpuszczania osób, kiedy na widowni jest ciemno? Czy coś podobnego jest chociażby do pomyślenia w teatrze?

Czyby można prosić o urządzanie od czasu do czasu przedstawień prasowych (prób)?

Czyby można prosić wogóle o ściślejszy kontakt z prasą i udzielanie jej niekiedy (ale przed obiadem!) ciekawszych informacyj? Musicie Panowie zrewidować cały swój dotychczasowy cierpiąco-nieżyczliwy stosunek do prasy, inaczej zemści się to na Was wcześniej, czy później! Bierzcie przykład z Zachodu!

Czyby można prosić przy lepszych filmach o komentarze, zamiast streszczeń? Materjału jest pod ręką dosyć.

Czyby można prosić o przedłużenie czasu trwania poszczególnych seansów i wyświetlanie stale obok „gwaozdzia" przynajmniej jednej komedji, tygodnia aktualnego i zdjęć z natury? Trzebaby wrócić do dawnych zwyczajów.

Czyby można...

Ale może to na razie wystarczy. Spełnijcie Panowie tylko tyle, nic więcej.

Spełnijcie te kardynalne i same za siebie krzyczące postulaty nie dla jakiegoś recenzenta, nie dla widza, ale — dla siebie, w zrozumieniu swego własnego interesu. Zdobędźcie się na odrobinę kulturalnego snobkostwa, na trochę idealizmu procentowującego się wyśmienicie.

Czy można Was prosić?

Czy kobieta może „robić się piękna" w miejscu publicznem?

(b) Jedyny sędzia-kobieta w Nowym Jorku, miss Jane Norris, usunęła z sali sądowej kobietę, która w czasie przesłuchiwania wydobyła puderniczkę i zabierała się najspokojniej w świecie do pudrowania swego oblicza. Wypadek ten wywołał ożywioną dyskusję na temat: czy kobieta może upiększać się w miejscu publicznem? Od czasów, kiedy sztuczne środki upiększające stały się niezbędną częścią składową toalety kobiecej, coraz częściej kobiety używają ich w miejscach publicznych, podczas gdy niegdyś sztuczne upiększanie się należało do najgłębszych tajemnic buduaru. Od kilku lat codziennem zjawiskiem jest kobieta wydobywająca w czasie rozmowy puderniczkę, a nawet czesząca swe krótkie włosy lub też bez żenady używająca ołówka szminkowego, za pomocą którego nadaje swym wargom purpurowy odblask.

Kobiety nie zastanawiają się obecnie, że w ten sposób zanika piękna iluzja naturalności, a sztuczność ich wdzięków nie jest dla żadnego mężczyzny tajemnicą.

Ale współczesna kobieta nie pragnie wcale przez malowanie naśladować piękność naturalną, przeciwnie, ona pragnie wywierać wrażenie swym sztucznym, egzotycznym, nienaturalnym wyglądem. W każdym razie zwyczaj upiększania się publicznie jest conajmniej niesmacznym. Cóż powiedziałyby kobiety, gdyby mężczyźni wydobywali w towarzystwie lusterka, szczotki i grzebienie, ażeby doprowadzić fryzurę i brodę do porządku? Prawdziwie wytworna kobieta potrafi uskutecznić swoją toaletę w buduarze w tak trwały sposób, że następnie ani w towarzystwie, ani na ulicy nie będzie potrzebowała jej uzupełniać.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

——00——

Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański
Miejski Teatr im. Juljusza Słowackiego

OSTATNIE 2 PRZEDSTAWIENIA
słynnego rosyjskiego teatru artystycznego

PTAK NIEBIESKI

W sobotę 27 września o godz. 10½ wieczór — W niedzielę 28 września o godz. 10½ wieczór

Bilety do nabycia tylko w kasie Teatru im. J. Słowackiego od godz. 9 do 1 w południe i od godz. 4 do 6 po poł. oraz w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczór do 11 w nocy.

Dr Józef Liebeskind
powrócił 1296
Kraków, Starowiślna 6. — Telefon 403.

LEON BRACIEJOWSKI
w Krakowie, ulica Grodzka L. 5—7
zawiadamia że nadeszły jesienne i zimowe
PŁASZCZE i KOSTJUMY
WIELKI WYBÓR! CENY NISKIE!
1294

PIERWSZA MAŁOPOLSKA
FABRYKA ZWIERCIADEŁ I SZLIFIERNIA SZKŁA
Spółka z ogran. odpow., poleca:
lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach; szyby i lustra w każdej wielkości na składzie. 1240
Zamówienia przyjmuje biuro fabryki:
Kraków, ul. Grodzka L. 60, I. piętro.
Telefon Nr 4078, fabr. 4225.

Podpisani niżej **chrześć. majstrowie kuśnierscy** podają do wiadomości P. T. Publiczności, że ceny za roboty kuśnierskie obniżają o **25% mniej od cennika z dniem 3 września 1924 r.**

Bielecki Stanisław, ul. Poselska 15
Florkowski Roman, ul. Stolarska 6
A. Jachimski, ul. Grodzka 16
Jakowlew Władysław, Dębniki-Rynek
Kierzek Stanisław, ul. św. Anny 4
Kwiatek Franciszek, Pasaż Bielaka
Marcinkiewicz Ignacy, ul. Florjańska 6
Młodoński Antoni, ul. Zamkowa 8
Pieniążek Stanisław, Rynek gł. A—B 29
Rachtach Stanisław, ul. Karmelicka 3
Sierpiński Tadeusz, ul. Florjańska 32
Stanoszek Teofil, ul. Gołębia 8
Sznajdrowicz Wojciech, Rynek gł. C—D 39
Antoniego Trąbki Syn, ul. Szewska 12
Wajda Juljan, ul. św. Jana 3
Wroński Bolesław, Plac Szczepański
Ziembiński Stanisław, ul. Kościuszki 1.
1300 Z poważaniem **A. JACHIMSKI.**

ADWOKAT 1283
Dr MAKSYMILJAN KORNREICH
obrońca w sprawach karnych prowadzi kancelarję
w Krakowie, ul. Florjańska 6. — Telefon 2583.

Za pożyczenie 1200 zł
na 4 tygodnie oddam **1500** złotych. Dobre gwarancje i dyskrecja.
Zgłoszenia do Administracji „Nowej Reformy" pod „Solidny 1200". 1303

Z SEKCJI ŁYŻWIARSKIEJ CRACOVII. Dnia 9 października br. (we czwartek) odbędzie się walne zgromadzenie sekcji łyżwiarskiej K. S. Cracovia o godz. 7 wieczór w lokalu klubowym

Zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej

Kraków, 27 września.

(s) Prastare mury Krakowa przez dwa dni gościć będą delegatów kół T. S. L. oraz reprezentantów bratnich Tow. oświatowych, którzy zjechali dziś na XXIX zjazd Tow. Szkoły Ludowej.

Dotychczas na zjazd przybyli: dr Adam Ernest, gen. Czikiel, Dreziński Jan, Dwernicki Tadeusz, Flach Gustaw, dr Gubrynowicz, Haydzikiewicz, dr Kutrzeba, dr Mikulski Antoni, Nowak Andrzej z Warszawy, Ostrowski Witold, dr Poratyński, dr Próchnicki, Smulikowski Zygmunt, Andrzej Witos i inni.

Na zjeździe reprezentowane są Koła: Nowy Targ, Brzeszcze, Rzeszów. Radziechów, Niżemkowice, Strzyżów, Kęty, Leszczyny, Tenczynek, Sanok, Komarno, Ryglice, Jabłonka. Jaworów, Ottynia, Tłuste, Ciężkowice, Zagórz, Schodnica, Buczacz, Lwów, Brody, Zator, Stary Bienin, Stryj, Kałusz, Jasło, Żywiec, Gródek Jagielloński, Oświęcim, Przemyśl, Mielnica, Trembowla, Tarnopol, Nadwórna, Rawa Ruska i inne.

Ogółem w zjeździe bierze udział, jak do tej chwili, 208 delegatów.

Zjazd rozpoczął się solennem nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawił ks. dr Macheta, członek Gł. Zarządu.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w sali posiedzeń Rady miasta w pałacu Wielopolskich przy pl. WW. Świętych, gdzie nastąpiło inauguracyjne powitanie zjazdu.

W pierwszym rzędzie ław radzieckich zasiedli: ks. biskup Sapieha z kapelanem dr Kozłowskim, wojewoda Kowalikowski, naczelnicy wydziałów województwa: Niesiołowski i Kwiatkowski, jako reprezentant min. pracy i oświaty społecznej, oraz starosta Stankowski. wiceprez. Wielgus im. miasta, kurator Owiński, insp. szkolny Janik, prof. Un. Jag. Kutrzeba, gen. Kuliński im. min. spraw wojskowych, płk. Augustyn im. K. O. W., ppułk. dr T. Piotrowski im. Domu żołnierza, kpt. Lipiński, im. Oddziału wychowania wojskowego i por. Tomaszewski, jako referent oświatowy. Nadto przybyli: inż. Jura i Zawada imieniem Małopolskiego Tow. Rolniczego, dr Tipta imieniem Zw. Podhala, p. Krzywda Seweryn im. Stow. chrześcijańsko-narodowych nauczycieli szkół powszechnych w Polsce, oraz posłowie: Kiernik, Tabaczyński i Rymar.

Zjazd powitali: wojewoda Kowalikowski imieniem rządu, wicepr. dr Wielgus imieniem miasta Krakowa i kurator Owiński im. okr. szkolnego.

Mowcy życzyli zjazdowi najowocniejszych wyników obrad.

ZAGAJENIE ZJAZDU.

Po godz. 10 zagaił zebranie prezes T. S. L. senator dr Ernest **Adam**, witając przedewszystkiem dostojników kościoła i państwa, którzy obecnością swoją zjazd zaszczycili.

Mowca przypomniał, że przed 33 laty w Krakowie powstało T. S. L. i od tej chwili, mimo przewrotów, działalność swoją rozwija, mając zawsze za cel najwyższy „salutem Respublicae", pracę swoją ofiarując **państwu i całemu narodowi.** T. S. L. rozwija działalność swoją bez względu na dzielnice; ma ono charakter **apolityczny i apartyjny.**

W dalszym ciągu scharakteryzował mowca pracę Towarzystwa **na kresach i w etnograficznej Polsce.** W ostatniej pracuje Tow. nad wytworzeniem **nowego typu obywateli** ofiarnych, znających swój stosunek do państwa i pracujących dla jego dobra.

Na kresach bronić musimy swego stanu posiadania i śpieszyć z pomocą oświatową kilku tysiącom dzieci osadników, żyjących w nędznych lepiankach. Społeczeństwo wschodniej Małopolski opodatkowało się dobrowolnie na rzecz kresów. **Za tym przykładem pójść powinna cała Polska.** Fundusze stąd płynące posłużą na budowę szkół, z których Tow. już 51 ukończyło, a 2 razy tyle ma w budowie.

Mowca **apeluje do młodzieży,** aby zasilała zastępy pracowników T. S. L. i popierała jego ideały.

Wkońcu poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Tow., — którego Zjazd wysłuchał stojąc.

REFERATY.

Po przemówieniu prez. T. S. L. dr Adama, nastąpił referat ks. Ludwiczaka, dyr. zarządu gł. Tow. Czytelni lud. w Poznaniu p. t.: „Program przyszłych Uniwersytetów Ludowych w Polsce", oparty na doświadczeniach pierwszego Uniw. Lud. w Dokach.

Referent podaje historję powstania pierwszego Uniwersytetu Ludowego w Danji, gdzie rozwój uniw. ludowych był tak gwałtowny, że w przeciągu pierwszych 10 lat miała Danja 50 takich uniwersytetów. Obecnie na 3 miljony ludności posiada 70. Tow. czytelń ludowych w Wielkopolsce podjęło w roku 1921 myśl wprowadzenia podobnych uniwersytetów. Ideą Uniwersytetu ludoweo jest wychowanie uświadomionego obywatela.

Po referacie ks. Ludwiczaka — zarządzono przerwę — poczem dyr. Zarządu Gł. Pol. Macierzy Szkolnej w Warszawie p. Stemler wygłosił referat: „Zagadnienia likwidacji analfabetyzmu wśród dorastających i dorosłych w Polsce".

Popoludniu odbywać się będą obrady komisyj.

Dział ekonomiczny

— **Konferencja przedstawicieli ministerstwa skarbu** i dyrekcji państwowych graficznych, niemnicy i władz śledczych w sprawie ustalenia sposobów zmierzających do jaknajszybszego ujawnienia sprawców fałszerstwa banknotów, odbyła się 24 bm. w min. skarbu.

— **Większą partję lasów, obejmującą około 200.000 sosen,** które mają być przerobione na podkłady kolejowe, zakupiła od ks. Radziwiłła z Nieświeża wielka firma drzewna wspólnie z londyńską firmą „The London Trading Company".

— **Na kopalni „Krakus" dowiercono szyb** w głębokości 1502 metrów z produkcją dzienną 2 cysternn ropy i ½ m³ gazu na minutę.

— **Ilość bezrobotnych w Polsce** wynosiła w d. 6 września 163.276.

— **Władze skarbowe zasekwestrowały** materjały, towary, konie, samochody, wreszcie folwark, należące do Huty Królewskiej i Huty Laury z powodu niezapłacenia raty podatku majątkowego. W innych przedsiębiorstwach zasekwestrowano zapasy węgla.

— **Od pozwoleń wydawanych na przywóz towarów zakazanych** pobierana będzie osobna opłata manipulacyjna w wysokości 0·4% od wartości towarów objętych zezwoleniem od dnia 30 bm.

— **26% opłatę reparacyjną** na towary sprowadzane z Niemiec postanowił wprowadzić rząd belgijski.

Zurych, 27 września. Otwarcie giełdy. Holandja 203'10, N. Jork 525'50, Londyn 23'48, Paryż 27'70 Medjolan 23'10, Praga 15'79½, Budapeszt 0'0069, Bukareszt 2'72, Belgrad 7'37½, Sofja 3'82, Wiedeń 0'0074 1/8.

Udział sowietów w chińskiej wojnie domowej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 września. (R) Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z Chin, dwie kolumny wojsk Kuang-Tsu maszerują na Szanghaj. Wojska gubernatora Cze-Kianga są wspomagane przez Rosjan, zwłaszcza artylerja jest cała obsługiwana przez **żołnierzy sowieckich. Rząd moskiewski popiera** Czao-Tso-Linga, sprzymierzonego z Cze-Kiangiem, **ludźmi, artylerją i samolotami.** Ze strony angielskiej twierdzą, że Cza-Tso-Ling otrzymuje od rządu sowietów **także znaczne subsydja pieniężne.**

Nieznana epidemja na wybrzeżu Prus Wschodnich

Chorują masowo nie tylko ludzie, ale i zwierzęta

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 27 września. (U) Na wybrzeżu Prus Wschodnich koło Królewca od kilku już tygodni panuje wśród rybaków **groźna epidemja,** której lekarze nie umieją do dzisiaj wyjaśnić. **Dotychczas zachorowało 300 osób, z których 3 zmarły. Ciekawem jest, że na tę samą chorobę giną także zwierzęta domowe, jak koty, psy, a również drób.** Choroba ta objawia się w początkowem stadjum uczuciem silnego osłabienia, które następnie przechodzi w tak gwałtowne bole w muskułach, że chorzy nie mogą się ruszać. Naukowa ekspertyza przypisuje powstanie tej choroby **zatruciu wodą morską.** Na wybrzeżu tem bowiem znajdują się liczne kanały, odprowadzające do morza wodę z fabryk celulozy. Woda ta zanieczyszczona odpadkami posiada własności trujące.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 27 września 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	—
Bank Zw. Sp. Zar.	7·25
Cegielski	0·65—0·68
Parowozy	0·38
Starachowice	2·90
Zieleniewski	10·00
Żyrardów	18·5
Haberbusch	7·75
Nafta Polska	—
Spirytus	2·50—2·60
Chodorów	5·12
Ursus	2·20
Ćmielów	—
Nobel	1·50
Bank Przem. Lwów	—

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dwa tysiące osób, uwolnionych nielegalnie od wojska

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. Śledztwo w sprawie afery Fuchsów i Zapłatyńskiego trwa w dalszym ciągu. Ostatnio **aresztowany został sierżant szpitala wojskowego Leśniewicz** pod zarzutem współdziałania z Zapłatyńskim i Fuchsami. Śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą. Wedle naszych informacyj liczba uwolnionych w nielegalny sposób od wojska **wynosi około dwóch tysięcy osób.**

Jeden z dzienników tutejszych podaje, iż w interesie Fuchsów i Zapłatyńskiego **usiłowano przy pomocy olbrzymich sum całą sprawę zatuszować.**

O rewizję ustawy antyalkoholowej w Ameryce

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 27 września. (U) Konwent demokratyczny stanu nowojorskiego przyjął jako punkt do programu wyborczego rewizję ustawy antialkoholowej w tym kierunku, że od **zakazu ma być zwolnione piwo i lekkie wina.**

Rokowania włosko-egipskie

Rzym, 27 września. Rokowania włosko-egipskie w sprawie ustalenia granicy w Cyrenajce **postępują pomyślnie naprzód.**

Po zamknieciu kroniki

WIEC TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. W niedzielę 28 bm. odbędzie się o godz. 12 w południe w sali Sokoła wiec w sprawie potrzeb kulturalnych Polaków w Małopolsce Wschodniej. Referenci: sen. dr E. Adam, dr Tad. Dwernicki i Gustaw Flach ze Lwowa.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Dziś w sobotę 27 bm. o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Novi zebranie członków Koła z referatem prof. T. Rojka na temat „Zjazd międzynarodowy nauczycieli szkół średnich w Warszawie". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH zostanie otwarte w poniedziałek 29 bm. i udzielać będzie bezpłatnie porady lekarskiej niezamożnym chorym, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 do 10 przed poł.

CZTERY WYPADKI NAPADÓW ULICZNYCH W CIĄGU KILKU GODZIN zanotowała wczoraj kronika pogotowia ratunkowego. Szczególnie groźnym się stał pewien dorożkarz, który z nożem w ręku grasował bezkarnie na rogu ulic Mostowej i Miodowej. Ofiarą jego padli: Wawrzykowski i Mastiuk. Obaj zostali ciężko poranieni tak, że musiano zawezwać interwencji lekarza stacji pogotowia ratunkowego. Rozbestwionego nożownika udało się dopiero ująć około godz. 10 w nocy, którego doprowadzono do komisarjatu przy udziale tłumnej publiczności. Następnie zgłosił się na pogotowie p. Czański z Opatkowic, którego jakiś opryszek tak poczęstował nożem, że doznał pokłucia na całem ciele i na głowie, wkońcu ofiarą nożownictwa w naszem mieście p. Koturowski, fryzjer, odniósł wskutek napadu nożownika na niego ranę pod lewem okiem i kilka draśnięć naskórka.
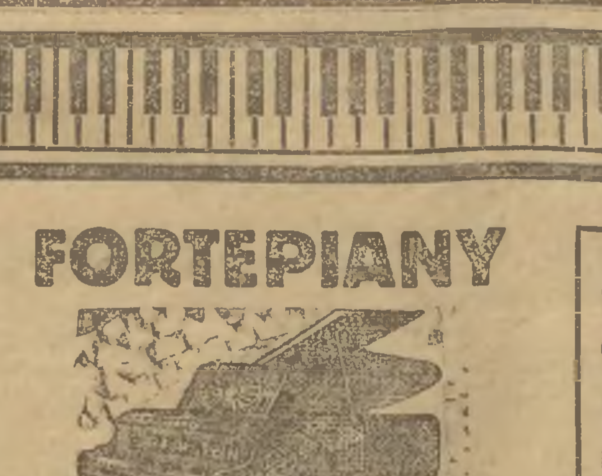
NOWY TEATR NARODOWY W WARSZAWIE nie ma szczęścia. Wczoraj ze ściany bocznej oderwał się wielki gruz żelazo-betonu ze ściany szczytowej i upadł na sąsiadującą salę jadalną restauracji Mullera, przebił szklany dach i zniszczył część urządzenia sali. Cudem uniknął nieszczęścia artysta dramatyczny Tad. Frenkiel, który parę sekund wcześniej opuścił miejsce, na które wysypały się gruzy.

UJĘCIE SPRYTNEGO OSZUSTA. Lwowska policja aresztowała niebezpiecznego oszusta w osobie niejakiego Leona Czerwińskiego, który od długiego czasu grasował na bruku lwowskim i dopuścił się szeregu oszustw na szkodę wielu osób, wyłudziwszy od nich przeważnie większe sumy pieniężne. Oszust opowiadał zręcznie o swych rzekomych stosunkach finansowych i naciągał łatwowiernych nieraz na tysiące dolarów.



CZAJNIK
„wydajna
DLATEGO NAJTAŃSZA i ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU. 1184

Wydawnictwo książek i księgarnia
„PŁAMIA" Praga — Czeska
otworzyło 20 września br. **rosyjski hurtowny skład książek i sklep** dla sprzedaży detalicznej **w Warszawie, Niecała 4, tel. 151-39.**
Tanie książki rosyjskie.
Uniwersalny skład książek rosyjskich wszelkich wydawnictw. Katalogi na żądanie. Ponieważ otrzymujemy książki w wielkich ilościach z pierwszego źródła, możliwem jest znaczne obniżenie istniejących w Polsce cen książek rosyjskich. Dla księgarń, bibljotek, Towarzystw naukowych i instytucyj społecznych rabat. Przy sklepie znajduje się oddział bibljograficzny, z którego można bezpłatnie korzystać. Sprzedaży książek ze składu „Płamia" dokonywują również: „Ruch" Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych (kjoski kolejowe); **Grodno** E. Iberski, Dominikańska 31; **Pińsk** I. Ruszkin, Kościuszki 25; **Krzemieniec** D. Goldsztajn; **Łuniniec** J. Riabkow; **Łuck** Szabla, Jagiellońska 93. Księgarnie, życzące otrzymywać książki ze składu w komis, zechcą nadsyłać swoje oferty. Kupujący za gotówkę otrzymać mogą specjalne korzystne warunki. **Kupno starych przedwojennych książek, jak również zamiana tekowych na nowe wydawnictwa.** 1298

FORTEPIANY
NA RATY! DO 8 MIESIĘCY

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
HELENY SMOLARSKIEJ
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 9, I P. — TELEF. 4365.
Na składzie stale olbrzymi wybór instrumentów czternastu pierwszorz. fabryk fortepianów, pianin i fisharmonij, jak:

Bechstein	Koch-Korselt	Schweighofer
Blüthner	Kotykiewicz	Seiler
Bösendorfer	Mannborg	Grotrian Steinweg
Ehrbar	Quandt	Wirth
August Förster		Zimmermann

Filmy gotowe i na zamówienia, także na raty, poleca wytwórnia kilimów „Ostoja", Kraków, ul. Siemiradzkiego 11. 1304

„OLLA" najlepsza hygien. GUMA pełna gwarancya Wszędzie do nabycia. 1316

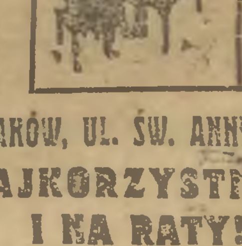
Brzytwa z gwarancją, pasek Herkules do obciągania, pendzel i miseczka za cenę 10 złotych plus porto 60 gr, wysyła za pobraniem pocztowem szlifiernia brzytew **Józefa Bogdanika, Kraków, ul. Kanonicza L. 22.** 1308

„AU BON MARCHE"
św. Tomasza 20, przecznica Florjańskiej róg Szpitalnej. poleca bieliznę męską, damską, krawaty, pończochy, skarpetki, rękawiczki skórkowe, bieliznę trykotową. Ceny najniższe. 1275

Magazyn
Heleny Löffelholz
Kraków, ul. Grodzka L. 26
poleca:
Kostjumy i płaszcze, suknie wełniane i wieczorowe w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych wykonuje również takowe w najkrótszym czasie **z materjałów własnych lub dostarczonych.** 1297


Zważcie różnicę
pomiędzy
ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA
Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość obuwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60. 1187

GRZYBY
karpackie I. sorty (same główki, po cenie zł 12·—, sprzedaje M. Łazarowicz, ulica Bracka 9. 1305

Z. RABA NAST.
FORTEPIANY PIANINA

KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 7
NAJKORZYSTNIEJ I NA RATY! 1137

Panie szyjące same! Najlepsze i najdokładniejsze formy nabyć mogą tylko w pracowni suknien **„Antonina" Krupnicza 22,** parter oficyny C. Na prowincję pocztą. 1151


MOTORY ROPNE
Semi-Diesel
stałe i ruchome od 3—120 HP.
POSZUKIWANI ZASTĘPCY
Osers & Bauer Wiedeń XX,
Dresdnerstrasse 81—85.

Żądajcie wszędzie „NOWEJ REFORMY"!

NADESZŁY MODELE PŁASZCZY, KOSTJUMÓW I KURTEK na sezon jesienny i zimowy 1924/25 do magazynu konfekcji damskiej **M. REISMAN** 1264
PL. DOMINIKAŃSKI 2 TELEFON Nr 4339

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

Z TARGOW TOWAROWYCH. Handel ničmi mało ożywiony. Karton kolorowych francuskich D. M. C. 2.55 zł., krajowe nici do stębnowania „L. B. W." 1 zł. za pudełko. Popyt duży. W dziale tiulowym zupełny zastój. Wyroby szmuklerskie staniały. Kilogram tasiem jedwabnych 8.5 dol. Sztuka 50-metrowa „Litz" 0.08. Wyroby pończoszniczе miały słabe obroty. W handlu chustkami obroty mniejsze. Mimo to Geiera chustki na głowę podrożały o 10—15 procent. W dziale wyrobów gumowych sprzedano dużo ceraty i linoleum.

Tendencja stała. Hurtownicy udzielają kredytu 2-miesięcznego z wyjątkiem na linoleum. Kosmetyka miała duże obroty i zwyżkową tendencję. Artykuły, do których się używa spirytusu, podrożały o 10—30 procent. Niektórych artykułów francuskich zabrakło. W handlu papierem obroty były duże. Fabrykanci postanowili podwyższyć cenę papieru drukarskiego o 10—12 procent. Artykuły szkolne z powodu sezonu podrożały miejscami o blisko 30 procent. Sezon futer zadowalający. Tendencja mocniejsza, karakułów zabrakło. Zwyżkowały o 10 procent, również i foki podrożały. Szkło okienne miało duży popyt. Huty mają liczna zamówienia na szyby, zwłaszcza na kresy. Huta w Szczakowej przyjmuje zamówienia jedynie na termin 3-miesięczny.

SYTUACJA NA ŚWIATOWYCH TARGACH ZBOŻA I MĄKI jest niezdecydowana, tak, że wielkie firmy zbożowe kanadyjskie powstrzymują się od zamówień, odkładając je do 1 października. Jednakże ceny na całym świecie wykazują silną tendencję zwyżkową. Żyto przeciętnie kosztuje 52 do 54 dolarów za tonę. Amerykańscy kupcy zbożowi przewidują, że cena żyta dojdzie do 60 dolarów za tonę.

NAWIĄZANIE BLIŻSZYCH STOSUNKOW HANDLOWYCH ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI zależy od dokładnego zapoznania się z wymaganiami targów amerykańskich i ze specyficzną techniczną stroną przeprowadzenia transakcyj handlowych. Ponieważ wiele firm polskich nie stosuje się do wymagań amerykańskiego targu, ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do wszystkich Izb przemysłu i handlu w Polsce instrukcję, przygotowaną przez konsulat generalny w Nowym Jorku, dotyczącą umiejętnego opracowania oferty, opakowania i przesyłki towaru, formalności i przepisów celnych, regulowania obrachunku za towar. Przepisy te można przeglądać we wszystkich Izbach przemysłowo-handlowych w Polsce.

ZWYŻKA CEN SPIRYTUSU. W ostatnich tygodniach podskoczyła znacznie cena spirytusu. Zwyżka ta ma podkład czysto spekulacyjny. Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego w swoich pracach przedwstępnych ustaliła, że zapasy, nie ulegające zakupowi przez monopol, są bardzo znaczne, daleko wyższe, niż przed rozpoczęciem kampanji lat ubiegłych.

Zapasy te przekraczają prawie trzykrotnie zapotrzebowanie krajowe do dnia 31 grudnia b. r., przyczem nie uwzględniono jeszcze poważnych ilości gotowych wyrobów, znajdujących się w wolnym obrocie.

Ponieważ od 1 stycznia 1925 roku monopol spirytusowy sprzedawać będzie już własne zapasy, zapasy prywatne, nie ulegające zakupowi, wywiezione być muszą za granicę, gdzie cena na spirytus wynosi około 40 procent obecnej ceny rynkowej w kraju.

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU budzi coraz większe zainteresowanie. Znaczną część eksponatów **rozsprzedano**, już w pierwszych trzech dniach Firmy Polskie otrzymały duże **zamówienia** przeważnie z działu maszyn ciężkich i rolniczych, oraz platerów, szczotek, i t. d. Dokonano szeregu **poważnych transakcyj**, a dalsze są w toku. Prasa miejscowa jest usposobiona przychylnie. Szereg firm zakłada na miejscu stałe przedstawicielstwa. Dzienna frekwencja wystawy jest bardzo duża.

W bankiecie wydanym 14 b. m. przez Izbą handlową turecką, wzięło udział około 50 Polaków przemysłowców i dziennikarzy Kussein Bey i pan Chorzewski wymienili toasty, nacechowane przyjaznymi uczuciami.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ANTYKI

HALA LICYTACYJNA
Bracka 6 Tel. 2408
ma do sprzedania salon Biedermayer, dywan i serwantki holenderskie.

APARATY PRZYBORY FOTOGRAF.

B. FUROWICZ
SŁAWKOWSKA 3
(Hotel Saski).

Warszawski Skład przyborów fotograficz.
Szewska 2. Tel. 1428

APTEKI

FIGOL »JAHR«
idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych.
Główny skład:
Apteka Gralewskiego
Kraków — Tel. 402

ARTYKUŁY DO PODRÓŻY

Torby szkolne, galanterja skórkowa i przybory do podróży
M. Leitner
Rynek główny 34

BANKI

Bank Małopolski S. A.
Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25
załatwia wszelkie czynności bankowe.

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie
Filja w Krakowie
ul. Mikołajska 32, tel. 4517 i 4520
Oddział miejski Rynek główny 31
Telef. 92
załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe

Powszechny Bank Kredytowy
S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory). Tel. 2166 i 4124.
Załatwia wszelkie czynności bankowe najkorzystniej, przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.

Ziemski Bank Kredytowy
T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32
Załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące.
Sprzedaż i kupno walut, papierów wart., udziela kredytów

BIELIZNA

H. Bałabuszyńska & F. Wojas
ul. Szewska 10

Najtańsze źródło zakupu
Dom handlowy
„POOL"
Wielopole 14.

Bielizna damska i męska
KAROL JAROSZ
Florjańska 35. Tel. 2329

Magazyn bielizny męskiej i damskiej
H. Pietroń i Synowie
ul. Karmelicka 12

GWARANTOWANA Bielizna siatkowa „egipska", tkana na miarę. Gen. zast. „Spezial-Wäsche Wien. STEFAN PIETROŃ
Karmelicka 12.

Bracia Sperber
Rynek główny 30

Hugo Weinmann
Starowiślna 6

Wykończalnia bielizny
LIGI P. P. Grodzka 13
Bielizna, wyprawy, hafty.

BROWARY

Browar Okocim
reprezentacja:
ul. Jana 5. Tel. 195.

CERATY

Na stoły i meble
do nabycia w firmie
Przemysł Linoleum i Cerat
Rynek 10.

CUKIERNIE

K. DANEK
dawn. Z. MAJEWSKI
ULICA KARMELICKA L. 13

P. MAURIZIO
Rynek główny 38

J. Noworolski
Sukiennice

CUKRY

Krakowska fabryka opłatków, andrutów i wafli
ul. Król. Jadwigi 20.

DELIKATESY

K. HUÊT
UL. FLORJAŃSKA 23
POKOJE DO ŚNIADAŃ

H. Oskarbski, T. Malczewski i S-ka
ul. Szewska 2
Towary kolonjal. i wina.

Najtańsze źródło zakupu!
FR. PAWŁOWSKI
Róg plant. - Szewska 27.
Świeże masło deserowe.

DOMY HANDL.-PRZEM.

Władysław Ropski
Dom dla handlu i przemysłu
Centrala: Rynek gł. 39, A—B
Filja: Rynek główny 30, C—D
Telef. 4103, 3629
Główne biuro kupna i sprzedaży realności, majątków ziemskich, gospodarskich, parcel, lokali handlowych, sklepów i t. d
oraz biuro ogłoszeń i reklamy.

FARBY, LAKIERY

FR. LENERT
SŁAWKOWSKA 6. — TEL. 154.
Skład farb, materjałów budow. benzyny, smarów i olei

FORTEPIANY

NA RATY!
Helena Smolarska
Szewska 9 Telef. 4365
Wyłączne zastępstwo firm.
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
i innych.

JÓZEF WITEK
zawodowy mechanik stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 389.

FRYZJERNIE

JAN NIEŻYNSKI
Fryzjer damski.
Perfumerja, salon kosmetyczny.
PLAC WW. ŚWIĘTYCH 11

GALANTERJA

E. Oslaszewski i E. Mayer
Rynek gł. 5.

GARAŻE

AUTO-PALAIS W. Nippera
ul. Smoleńsk 31, Telef. 107
pomieszczenia samochodów z wszelkiemi wygodami, benzyna i oliwa na miejscu

FUTRA

PIERWSZORZĘDNY SKŁAD FUTER
A. JACHIMSKI
ULICA GRODZKA L. 14-16.

St. Kierzek
kuśnierz
ul. św. Anny L. 4.

Futra firmy K. i R. Moor
uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
Kraków, Grodzka 13. Telefon 17

Pracownia i skład futer
T. Sierpiński
UL. FLORJAŃSKA L. 32.

Pierwszorzędny skład futer i pracownia kuśnierska
G. SPRUNG
Grodzka 30. — Tel 2476.

ST. RACHTAN
pracownia futer i serdaków
KARMELICKA 8

HOTELE

Hotel i restauracja „Monopol"
Gertrudy 6 Telef. 405
pokoje gośc. z komf. ... bufet hand. delik. Potrawy ciepłe. Menu z 3 dań zł 1.20.

HOTEL NARODOWY
POSELSKA 22. — TEL. 3022.

Hotel „Polonia"
Basztowa 25

HOTEL POLSKI
Florjańska 42. Tel. 469

PIERWSZORZĘDNY
z komfortem urządzony
HOTEL POD RÓŻĄ
ulica Florjańska L. 14.
Telef. 2263.

HOTEL SASKI
Sławkowska 3. Tel. 37.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

„AGRODYNAMO"
inż. T. Kleczewski
Jagiellońska 6, Tel. 3566.

INŻ. PIOTR KRÓL Przedsiębiorstwo elektrotechn. Wiślna 2, tel. 3030 Wszelkie urządzenia oświetlenia elektrycz. i przenoszenia siły oraz telefony i t. p.

INSTALACJE WODOCIĄGOWE

Inż. Wład. Bieniarz
Kraków, Szpitalna 18, Tel. 138
Wanny żeliwne, emaljowane, umywalnie fajansowe, klozety wodociągowe piece łazienkowe i wszelkie materjały do wodociągów, gazu, centralnego ogrzewania.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

LEOPOLD HUTTERER
Grodzka 43 R.

J. KULLANDA i W. JAWORSKI
DŁUGA 11.

JUBILERZY ZŁOTNICY

Obrączki ślubne, pierścionki, broszki i t. d. w złocie i srebrze oraz galanterja w dużym wyborze M. Jakubowski, Sukiennice 26-27.

KONIAKI

J. & F. Martell
Cognac
wszędzie do nabycia.

KAPELUSZE

męskie i damskie oraz obuwie
L. HUCHSTIM
ULICA FLORJAŃSKA L. 5.

Najnowsze modele i przybory modniarskie
Jadwiga Cypes
Poselska 20. Ceny przystępne.

Najnowsze kapelusze damskie i przybory modniarskie
M. FIGATNER
Grodzka 69, wejście ś. Idziego 3

KAWIARNIE

»CENTRALNA«
ul. Dunajewskiego 1
Telefon 1460

»ESPLANADA«
Karol Wołkowski
ULICA PODWALE L. 1

„Grand-Hotel"
ul. Sławkowska 5

„TEATRALNA"
Szpitalna 38. Tel. 2320
vis à vis Teatru im. Słowackiego

KINO-TEATRY

KINO „NOWOŚCI", ulica Starowiślna L. 21. — Telefon 2345.

KINO „WARSZAWA", — Stradom 15.

KOŁDRY

M. PLESZOWSKI
MAŁY RYNEK L. 2
TELEFON 4136.

K. Sulikowski
Grodzka 59

KONFEKCJA MĘSKA

W. CAR
mag. tow. modnych męskich i damskich
Sławkowska 8 (Ceny konkurencyjne)

NA RATY!
GRÜNBAUM i ROTNER
Konfekcja damska. Bielizna damska i męska. Obuwie. Płótna. Firanki, materjały krajowe i zagraniczne i t. d. Dla P. T. Urzędników i wojskowych rabat.
Wielopole 15, vis à vis P. K. O.

Skórczewski i Polakiewicz
Florjańska 13

Magazyn galanteryjny, skład bielizny, obuwia, kapeluszy, płaszczy, przyborów do podróży
Z. ZDANOWICZ
Sławkowska 3
Telefon Nr 516

KONFEKCJA DAMSKA

WIKTOR BROMOWICZ
ulica Szczepańska L. 1.
Magazyn bławatny oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich.

KAROL JAROSZ
bluzki i płaszcze.
Florjańska 35. Telef. 2329.

Maison Riette
Sławkowska 25.
Modele. Modele.

D. Schreiber
ulica FLORJAŃSKA 32.
— MAGAZYN MÓD —

Nadeszły oryg. paryskie modele jakoteż wszelkie przyb. modniarskie oraz aksamity i jedwabie. Hurt i Detal:
S. WURZEL
Rynek gł. 11, w podwórcu
(Dom Wenecki).

KONFEKCJA DZIECIĘCA

ADOLF FABER
FLORJAŃSKA 6.
STROJE DAMSKIE

KOSMETYKI

Oryginalne
WALLACE-KOSMATA
Eau de Cologne Russe
wszędzie do nabycia.

KSIĘGARNIE SKŁADY NUT

J. Czernecki, Rynek gł. 11
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
William le Queux
RASPUTIN
(zbrodniczy mnich)
z tajności dokumentów, zebranych przez angielskie biuro wywiadowcze
Cena zł 3·20 z przes. na prowincję 3·75.
M. Wierzbiński
OSTATNIA CARYCA
Cena zł 1·80.

Gebethner i Wolff
Rynek gł. 23
książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

Księgarnia Polska
mapy, książki, atlasy, nuty na rozmaite instrumenta i orkiestrę
Sławkowska 3 (Hotel Saski)

Księgarnia T. S. L.
św. Anny 5 — Książki szkolne

KWIECIARNIE

J. MARKIEWICZ
wykonuje artyst. wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodz.
KARMELICKA 7.

LIKIERY

Fabryka najprzedniejszych likierów
ERVEN LUCAS BOLS
Rok zał. 1575
Żądać wszędzie!

LINOLEUM

wszelkiego rodzaju
do nabycia w firmie
PRZEMYSŁ LINOLEUM I CERAT
Rynek Główny 10.

MALARZE

KAROL ORLECKI
malarz dekoracyjny, pokojowy i kościelny, oraz pokostniczo lakierniczy
Łobzowska 15, tel. 1520

MANUFAKTURA

BOJARSKI & HEINICH
W WARSZAWIE
Przedstawicielstwo i Skład Komisowy Akc. Tow. Przemysłowego
JULJUSZA HEINZEL
W ŁODZI
oddział w Krakowie, Florjańska 4.

MASARNIE

Tomasz Knobel
Długa 27

St. Satalecki
masarnia
Florjańska 51. Tel. 502.

MASZYNY DO PISANIA

CICHY REMINGTON MODEL 12
Wyłączny przedstawiciel na Rzeczp. Pol.
Meble biurowe pierwszorzędnej fabryki pabianickiej oraz wszystkie przybory biurowe
Tow. przemysłowo-handlowe
BLOCK-BRUN S. A.
W WARSZAWIE
Oddz. w Krakowie, Bracka 17. Tel. 2038.

MASZYNY DO POWIELANIA

Rudolf Nowak
Grodzka 44. Tel. 3541

MATERJAŁY BUDOWLANE

Spółka akcyjna
Fabryki Portland Cementu
„SZCZAKOWA"
dostarcza
cement portlandzki, wapno hydrauliczne i dolomit.

Cement portlandzki
najwyższej gatunkowej wartości
marki:
Bonarka, Goleszów, Górka i Szczakowa.

MEBLE

LEON GOTLIEB
urządzenia pokoi
Rynek gł. 12. Telef. 4498.

SZCZEPAN ŁOJEK
parowa fabryka mebli
UL. SZPITALNA L. 34.

M. PLESZOWSKI
MAŁY RYNEK L. 2
TELEFON Nr 4136
poleca:
urządzenia mieszkań, dywany perskie, kołdry koce, łóżka mosiężne, niklowe, dekoracje wnętrz, brokaty i t. p.

MEBLE BIUROWE

„Jerry"
Kraków, Florjańska 28
Katowice, Zielona 15
Lwów, Sykstuska 2

MLECZARNIE

Rendez-vous dla przejezdnych!
E. Dobrzyńska obecnie B. Pytel
Rok założenia 1878
Plac WW. Świętych 10. Tel. 3328

NACZYNIA

Bernard Greschler
Grodzka 43
Naczynia aluminiowe.

Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24. TEL. 4162

OBUWIE

GIZELA BRAND
obuwie wykwintne damskie i dziecięce
ulica - - Starowiślna l. 6.

M. BOCHENEK
skład obuwia
ULICA STRADOM L. 19.

Wykwintne zagran. obuwie
MAREK CZOPP
UL. SZEWSKA 13.

JÓZEF DZIDEK
Tomasza 9, róg Sławkowskiej
— Pracownia obuwia. —

KEMPLER & SCHÖNBERG
Szczepańska 5
poleca również kalosze i śniegowce.

Oryg. obuwie angielskie z gumowemi podeszwami poleca firma
Leserkiewicz i Ska
Rynek 11. pl. Szczepański 2.

G. WERNER
SŁAWKOWSKA 13

OPTYCY

Teodor Tomaszkiewicz
optyk i mechanik
Florjańska 30.
Wejście z sieni.

OWOCARNIE

Główny skład owoców południowych
B. ANIS
Szewska 15. — Telefon 1565

OZDOBY CHOINKOWE

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ
GRODZKA 13.

PRALNIE

„TĘCZA"
Centrala: Czarnowiejska 72
Telefon 1471

PERFUMERJE

Teofil Bękner
Sukiennice 20

LESERKIEWICZ I SKA
Rynek główny L. 11
Plac Szczepański L. 2

Witold Theobald
dawniej Bracia Theobaldowie
Perfumy na wagę. — Sławkowska 1.

PRZEDSIĘBIOR. BUDOWLANE

„BETON"
Akcyjna Spółka budowlana
ul. Mikołajska 32, tel. 4314.
wykonuje wszelkie roboty budowl.
DZIAŁ TOWAROWY
dostarcza wszystkich materjałów budowlanych

PRZYBORY PIŚM.

R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064.
Magazyn przyborów biurowych.

E. CZAPLINSKI
SZEWSKA 2.

H. GRUENBERG
przybory szkolne — biurowe i rysunkowe
Wiślna 9. Telef. 4198.

Wydawnictwo kart artystycz. i Hurtownia papieru
„KRAKUS"
ul. Mostowa 1.

PAPIERNIA SZ. NEUMANN
Dietla 55. Telefon 1019
poleca zeszyty, tapety oraz wszelkie papiery.

A. ZEMBRZYCKI
przybory szkolne i kancelaryjne, farby olejne „Lefranc"
Florjańska 9

PRZYBORY WOJSKOWE

oraz wszelkie oznaki strażackie,
sztandary, studenckie, górnicze
i t. p. — Hurtownia i detail.
Henryk Recht
Florjańska 2.

J. KASESNIK
Florjańska 20 Telefon 1509
Pierwszorzędny skład wszelkich przyborów wojskowych,
materjałów, galanterji, artykułów do podróży i t. d.

RESTAURACJE

„Grand-Hotel"
Sławkowska 5.

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
Florjańska 19.

STARY TEATR
ul. Jagiellońska 1.
Filja: „Hotel Francuski", ul. Pijarska 13.

ROWERY I PRZYBORY DO TYCHŻE

M. i B. Weissberg
Starowiślna 10. — Tel 3058.
Poleca również maszyny do szycia.

ARNOLD
WEISSMANN
SZEWSKA 13.

RĘKAWICZKI

Najtańsze źródło zakupu
Dom handlowy
„POOL"
Wielopole 14.

RYBOŁÓWSTWO

WIKTOR WANDERER
SZEWSKA 21. — TEL. 3520.

RYTOWNICY

J. Walenta
Pieczęcie kauczukowe monogramy i herby
Sławkowska 3
(Hotel Saski).

SAMOCHODY

BUICK
Zastępstwo: „Elibor" S. A.
Ł. J. BORKOWSKI
oddz. Kraków. Rynek gł. 26.

Samochody FORD
oraz części zapasowe „Elibor" S. A.
Ł. J. BORKOWSKI
oddział Kraków. Rynek gł. 26.

SANITARNE

„SANITARIA"
Sp. z ogr. odp.
Sławkowska 6. - Tel. 3050
instr. lekarskie, art. gumowe, opatrunki, szkła chemiczne.

SKŁADY SKÓR SZEWSKICH

FABRYKA SKÓR
W RYBNIKU
BRACIA ŻUREK
HURTOWNY SKŁAD
UL. STAROWIŚLNA L. 10

SPORT

LESERKIEWICZ
i SKA
RYNEK GŁÓWNY 11.
PL. SZCZEPAŃSKI 2.

SZKŁO PORCELANA

W. BAZES
RYNEK GŁÓWNY 35
Krzysztofory

A. EDER
Florjańska 6. — Tel. 2231.
specjaln.: porcelana Rosenthala

SZTANDARY

Kopaczyński i Ska
Bracka 2. Telefon 2330.
Pracownia dla sztuki kościelnej.

TOWARY BŁAWATNE

Plusze, aksamity, jedwabie, materjały wełniane oraz płótna poleca na dogodnych warunkach
C. Gleitman, GRODZKA 60.

Jan Siekierski
ul. Florjańska 30
Skład wykwintnych materjałów bławatnych.

M. Schenker
Rynek gł. 15 Tel. 2399
Nowości paryskie i wiedeńskie.

TOWARY KOLONJALNE

Z. SPIECHOWICZ i M. FILIPEK
Grodzka 26. Tel. 165.

UBRANIA GOT.

NA RATY!!
J. EMMER
Rynek gł. 11 (w podwórzu).

Wyprzedaż letniej konfekcji męskiej
Ceny o 25% zniżone
S. STRASSBERG, UL. FLORJAŃSKA L. 6

USZCZELNIENIA

USZCZELNIENIA
skórkowe, fibrowe i gumowe
H. SPIRA
Zwierzyniecka 23. Telefon 4394.

WARSZTATY

Kilimkarskie, tkackie i slejdowe z przyborami
sprzedaje także na raty
Stolarnia Nycza, ulica Gołębia 3

WITRAŻE

SZKŁA, LUSTRA, RAMY
T. ZAJDZIKOWSKI
ul. św. Jana L. 30.

WODY MINERALNE

Karlsbad-Mühlbrunn
wyrobu fabryki
K. Rząca i Chmurski
ulica św. Gertrudy L. 4
Tańsza przeszło o połowę!
a w skuteczności równa rodzimej.
Do nabycia w aptekach, drogueriach i t. p.

WÓDKI I WINA

Federowicz i Palugyay
Podwale 6. Tel. 123
wytw. win musuj. i hurt handel win, wina mszalne z wł. winnic.

WYROBY BAWEŁNIANE

Kupujcie
znane krajowe wyroby bawełniane firmy
Bcia CZECZOWICZKA
WANDRYCHOWIE
!! Sprzedaż hurtowna !!
Posiada składy hurtowne we wszystkich większych miastach w kraju.

WYROBY DREWNIANE DO BATIKOWANIA

Wiktor Wanderer
ul. Szewska 21
Tel. 3520.

WĘGIEL DRZEWO

A. BLUMENFELD
Pawia 12. Tel. 59
dostarcza hurt. i detail. węgiel z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich i kraj.

WŁAD. JANKOWSKI
ul. Koszykarska 3. Telefon 3208
poleca węgiel i koks
górnośląski z kopalni „Król"
dąbrowski „ „Kazimierz"
krakowski „Janina" i „Krystyna"
górnośląski koks Knurów
wraz z dostawą do piwnic po cenach konkurencyjnych
Dogodne warunki zapłaty.

Główne składy węgla i drzewa
Dra Fr. Jelenka i Sp.
Pawia 5. Tel. 174.
Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski
Zwierzyniecka 19. Tel. 79 albo 1203
Najlepsze gat. węgla i drzewa.

POLSKI TARG
Składy węgla górnośląsk., kraj., brykietów i drzewa przy ulicy Pawiej. Biura Podwale 7, tel. 1504.

WĘGIEL ŚLĄSKI i KRAJOWY
dostarcza wagonowo
POLSKA SPÓŁKA WĘGLOWA
Andrzeja Potockiego 8 — Tel. 4075.

WYROBY KOSZYKARSKIE

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.
Szczepańska 1, tel. 1493.

WYSTAWA ARTYSTYCZNA

SALON SZTUKI
Szpitalna 40, telefon 2486.
Meble artystyczne.
Dywany perskie.
Obrazy — Antyki.
Brązy — Rzeźby.

ZAKŁADY FOTOGRAF.

Najtaniej wykonuje w 5 minutach fotografje do legitymacyj, paszportów i t. d.
Zakł. fotogr. „ERNA"
Starowiślna (plac Wielopole)

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Henryk Blatt
Szewska 18.

M. CZAJA
magazyn sukien męskich
MIKOŁAJSKA 11.

SPÓŁKA krawiecka W. Filipkiewicza i T. Bętkowskiego, ulica Florjańska L. 57. Magazyn sukien męskich. Skład materiałów angielskich i krajowych.

J. GAGATEK
Hotel Saski, tel. 4011.

PIOTR GÓRKA
ul. Mikołajska 13, telef. 3037
— 25% niżej cennika. —
Wykończenie solidne.

Zakład krawiecki damski i męski
J. Kumala
ulica Szczepańska L. 11.

A. MALARZ
Grodzka 59, II. p.
MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH
Ulgi w spłacie!!!

FR. MECNAROWSKI I J. AKSAK
Sławkowska 25. Tel. 3111.

ZAKŁADY KRAWIECKIE DLA PAŃ

Zakład krawiecki męski i damski
J. GAJDA
Dębniki Rynek 9

ZAKŁAD KRAWIECKI
D. RIRSZTAJNA, ul. św. Jana 11.
wykonuje kostjumy i płaszcze według modeli zagranicznych.

Stroje damskie i męskie
M. Węglarski
Gołębia 5. Tel 1518.

ZAKŁAD POJAZDÓW

wynajmuje na śluby, wycieczki i do dworca kolejowego
T. ŻEGLIKOWSKI
Karmelicka 45. Tel. 69.

ZAKŁADY TAPICERSKIE

FRANCISZEK ŻAK
DŁUGA 23.

ZEGARMISTRZE

OMEGA
Zegarek na całe życie
do nabycia u
N. Bojarskiego, Florjańska 4

ŻELAZO

Łopaty stalowe
Kres S. A. Biała (ad Bielsko)

PODKOWY
gotowe i półfabrykaty
Kres S. A. Biała (ad Bielsko)

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.